Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odnoszeniem numerów w administracji miesięcznie . . . **2 zł. 10 gr.**
Przesyłanie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi **2 zł. 50 gr.** mies. **7 zł. kwart.** (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Rękopisy nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i bezużytecznych redakcja nie zwraca.

Echo

M. B. P. w Łodzi

Rok VII, № 134. **Łódź, Niedziela 17 maja 1931 r.**

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 40 gr. za w. m/m 1 łam. strona 5 łam; w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; stroną 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Następca Brianda?

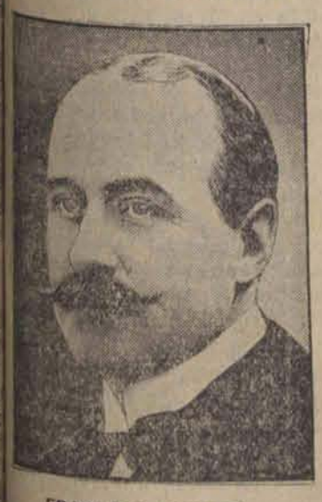

FRANCOIS PONCET,
podsekretarz stanu, desygnowany na stanowisko ministra spraw zagranicznych Francji.

Nowe pogłoski o rekonstrukcji gabinetu.

Narady na Zamku i w Prezydjum Rady Ministrów.

Sesja nadzwyczajna Sejmu nie będzie zwołana.

Warszawa, 17 maja. — O ile można się rozjentować, to głównym powodem szybkiego tempa narad w rządzie był okólnik ministra spraw wojsk. co do przywrócenia czynnym wojskowym 15 proc. dodatku.

Okólnik ten powodował różnice

w układzie obliczeń budżetowych.

Ponieważ budżet Państwa, jakkolwiek w Sejmie doprowadzony do ostatniego stopnia oszczędności, staje się, jak mówią, ze względu na kryzys ekonomiczny nierealny, przeto obok sprawy 15 proc. obniżki urzędniczej wynikła, jak się zdaje, potrzeba dokonania dalszych cięć budżetowych, oczywiście już

nie w rubrykach personalnych.

Redukcje budżetu wymagają porozumienia z poszczególnymi ministrami, co też w ostatnich 10 dniach dokonywało się w Prezydjum Rady Ministrów.

Z rozmów tych płynęło, że sytuacja ekonomiczna i finansowa kraju nie polepsza się i że trzeba będzie używać środków skrajnie oszczędnościowych dla utrzymania w równowadze budżetu Państwa.

Przy tej okazji zapadła decyzja niezwoływania sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Oto, według domniemań, rezultat dziesięciodniowych narad rządu.

LICZNE NARADY.

Warszawa, 17 maja. Wśród cyklu narad o charakterze gospodarczo-budżetowym, które premjer Sławek odbył w ostatnich kilku dniach ubiegłego tygodnia, wczoraj odbyła się dłuższa konferencja u Prezydenta Rzeczypospolitej z ministrami Matuszewskimi Prystorem. Konferencja z ministrem Prystorem trwała czas dłuższy. W kołach politycznych uważają, że wszystkie te narady miały na celu omówienie

wykonywania budżetu

poszczególnych resortów. Przypuszczenie to potwierdza obecność w tych naradach wicepremjera Pierarckiego i ministra skarbu Matuszewskiego.

O godzinie 12 i pół premjer Sławek udał się na Zamek, gdzie przyjęty był na dłuższej audjencji u Prezydenta Rzeczypospolitej. Audjencja ta stoi w związku z onegdajszą rozmową Prezydenta z Marszałkiem Piłsudskim.

Przebieg wczorajszych narad otoczony jest ścisłą tajemnicą. Jedni komentowali je jako narady ściśle budżetowe, związane z ciężką sytuacją w skarbie państwa, drudzy twierdzili, iż pozostają one w związku z zamierzoną jakoby rekonstrukcją gabinetu, inni wreszcie oczekiwali po tych naradach zwołania drugiej sesji nadzwyczajnej Sejmu. Decyzje w tych sprawach poweźmie Rada Ministrów, której posiedzenie ma być zwołane w najbliższych dniach. Termin tej sesji prawdopodobnie został uzgodniony na onegdajszej rozmowie Prezydenta z Marszałkiem Piłsudskim i na wczorajszej audjencji premjera Sławka na Zamku.

Wedle pogłosek z kół sejmowych sesja ta ma być zwołana dopiero

po ferjach letnich,

prawdopodobnie we wrześniu. Potwierdzenia tych pogłosek i domysłów nie otrzymano. Pod wieczór krążyły w bufecie Sejmu pogłoski, iż ranne rozmowy premjera z ministrami Matuszewskim i Prystorem oraz wizyta na Zamku stoją w bliskim związku z rekonstrukcją gabinetu. Wymieniano nawet ministra Prystora jako przyszłego premjera.

Jest rzeczą oczywistą, iż przed zakończeniem obrad Ligi Narodów w Genewie i przed powrotem ministra Zaleskiego do Warszawy żadna zmiana gabinetu odbyć się nie może.

—::—

Nowy rekord światowy.

H. KÖRNIG,
ustanowił nowy rekord światowy przebiegając 100 m. w przeciągu 10.3 sekund.

Obrady Stronnictwa Ludowego.

Warszawa, 17 maja. Pod przewodnictwem byłego posła Wrony obradował w piątek naczelny komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Po dłuższej dyskusji, poświęconej rozpatrzeniu sytuacji politycznej, uchwalono

szereg wytycznych

dla taktyki stronnictwa.

Trzy protesty wyborcze

z okręgu Nr. 11.

Warszawa, 17 maja. W poniedziałek, dnia 18 maja Sąd Najwyższy rozpatrzy trzy protesty indywidualne w sprawie ostatnich wyborów do Sejmu

z okręgu nr. 11.

(Łowicz, Kutno, Gostynin, Sochaczew). W okręgu tym uzyskali mandaty posłowie: Śledziński z PPS, Rogowski — Stronnictwo Ludowe, Polakiewicz i Komarek z BB oraz Fijałkowski — Stronnictwo Narodowe.

Tajemniczy delegaci

z Warszawy

aresztowani w podróży.

Bydgoszcz, 17 maja. — Nocy ubiegłej policja bydgoska aresztowała dwu tajemniczych delegatów komunistycznych z Warszawy. Przy aresztowanych znaleziono

2000 dolarów

w gotówce i instrukcje kominternu.

Zachowują się oni wyzywająco i odmawiają jakichkolwiek wyjaśnień. Dotychczas nie zdołano stwierdzić ich tożsamości.

Bankiet-raut ku czci Leopolda Staffa.

Warszawa, 17 maja. Wczoraj wieczorem odbył się w salonach hotelu Polonia raut ku czci poety Leopolda Staffa. Obecni przedstawiciele sztuki, literatury i prasy, raut zaszczycili swą obecnością minister Czerwiński, wiceminister i dyr. Skoczylas. Przemówienia okolicznościowe wygłosili Sieroszewski, Bandrowski, Tuwim, Parandowski i inni.

Zderzenie 2-ch pociągów na stacji Kapuściska.

Toruń, 17.5. — Pociąg towarowy Nr. 7[illegible] jadący z Bydgoszczy do Torunia, [illegible] na stacji Kapuściska. Małe na

pociąg towarowy.

Skutek zderzenia 12 wagonów zostało uszkodzonych. Tor został zatarasowany, co spowodowało krótką przerwę w ruchu kolejowym na tym odcinku. W ludziach nie było.

—::—

Opodatkowanie wysokich pensyj dyrektorskich.

Projekt ustawy już gotów.

Warszawa, 17 maja. W Ministerstwie Skarbu przygotowano projekt ustawy — dotyczący opodatkowanie

wysokich pensyj i tantjem dyrektorskich

[illegible] przemyśle. Odpowiedni projekt ma być wniesiony do Sejmu. Podatek jest ze wszechmiar pożądany i [illegible]. Wysokie gaże i pobory liczne personelu dyrektorów w naszym [illegible] węglowym, hutniczym, metalowym i cukrowniczym stały się przyczyną, jaki konsument płaci na rzecz [illegible] synekurzystów, otrzymujących setki tysięcy złotych rocznie [illegible] się do

[illegible] dochodów skarbowych.

KRÓL KASIARZY CICHOCKI-SZPICBRÓDKA

Okradł Spółdzielczy Bank Kredytowy w Pabjanicach.

Osławiony włamywacz wpadł w ręce policji.

Pabjanice, 17.5. — Szpicbródka w więzieniu!

Tak jest, — słynny Szpicbródka, pogromca kas, postrach banków, siedzi pod kluczem.

Po ucieczce w przebraniu fryzjera z więzienia w Częstochowie, gdzie go aresztowano za włamanie do jednego z tamtejszych banków, — Szpicbródka, recte — Stanisław Cichocki ukrywał się przez czas dłuższy.

Istniało przypuszczenie, że zbiegł zagranicę, wobec czego rozesłano do zagranicznych urzędów śledczych podobizny kasiarza, lecz to nie dało wyniku.

Tymczasem Szpicbródka ukrywał się w kraju i ostatnio dokonał włamania do Banku Kredytowego w Pabjanicach.

Jak się dowiadujemy, władze policyjne od dłuższego czasu prowadziły energiczne śledztwo w związku z włamaniem do Spółdzielczego Banku Kredytowego w Pabjanicach, dokonanem niedawno — o czem w swoim czasie donosiliśmy.

Obecnie dowiadujemy się, iż po długich i żmudnych dochodzeniach udało się policji ustalić nazwisko włamywacza, którym okazał się głośny włamywacz, król w swoim zawodzie Cichocki Stanisław, w kołach złodziejskich popularnie zwany „Szpicbródką" z Warszawy.

Włamanie wykonane było po mistrzowsku i posiadało swój specjalny „styl", co przyczyniło się w głównej mierze do

wykrycia sprawcy,

który znany jest policji ze swej precyzyjnej roboty.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, „Szpicbródka" został aresztowany, przyczem w mieszkaniu jego znaleziono dobrze ukryte dowody rzeczowe, świadczące niezbicie o jego udziale we włamaniu.

Opłaty uniwersyteckie

nie będą podwyższone 10-ciokrotnie.

Warszawa, 17 maja. — Część prasy zaalarmowała opinję publiczną pogłoskami o projektowanej podwyżce opłat uniwersyteckich do wysokości 1000,

a nawet 1200 zł.

Jakże wygląda ta sprawa w rzeczywistości?

Studenci uniwersytetów polskich płacą: na wydziale teologji katolickiej, ewangelickiej oraz prawosławnej 105 zł. rocznie, do których dolicza się 15 złotych za seminarja: na wydziałach lekarskim, przyrodniczym, weterynarji i farmacji, razem z pracowniami — 150 złotych.

Na wydziałach filozoficznym (humanistyka) i prawnym — 120 złotych rocznie.

Na wydziale filozoficznym studenci chemji

płacą 195 złotych rocznie.

Opłaty więc wynoszą od 105 do 195 złotych rocznie, wraz z opłatami bibljotecznemi, seminaryjnemi i t. p., i to płatne w dwu ratach.

O tem, by tę sumę podwyższyć niemal dziesięciokrotnie nie może być mowy i ministerstwo o takim projekcie nic nie wie.

—:o:—

Włamanie do firmy A. E. G.

Pustki w kasie

Warszawa, 17 maja. Do biur firmy AEG., Krakowskie Przedmieście 16, dostali się ubiegłej nocy kasiarze, którzy przy pomocy raka rozpruli kasę ogniotrwałą. Włamywacze zawiedli się jednak, w kasie znajdowało się bowiem — 1246 zł. gotówką, 4 akcje Banku Polskiego oraz weksle klientowskie na sumę 15.000 złotych. Kasiarze pracowali w gumowych rękawiczkach. Śladów daktyloskopijnych po sobie nie zostawili.

Nowy prezydent Francji po wyborze.

Nowy prezydent Francji Doumer(x) opuszcza Wersal po wyborze. Po prawej stronie premier Laval.

Bomba w budynku stacyjnym

Trzeci zamach w Podbrodziu.

Wilno, 17 maja (od wł. kor.). — Zamachy polityczne w Podbrodziu trzymają całą ludność w niezwykłem napięciu. W dniu wczorajszym omal ponownie

nie doszło do katastrofy,

przygotowanej przez zbrodniczą rękę zamachowców.

W budynku stacyjnym w Podbrodziu znaleziono mianowicie bombę, którą na czas zdołano unieszkodliwić. Bombę przesłano dla zbadania do policji wileńskiej.

Ranny starszy przodownik Mituniewicz przebywa w szpitalu. Stan jego zdrowia polepszył się o tyle, że lekarze żywią nadzieję utrzymania go przy życiu.

Prowadzone energicznie śledztwo ustaliło niezbicie, że zamachy mają tło polityczne, na ślad sprawców nie zdołano jednak narazie natrafić.

Klasztor Jezuitów w płomieniach.

Tłumy gapiów przed podpalonym przez komunistów klasztorem Jezuitów w Madrycie.

Piotrkowianka skoczyła z mostu do Wisły.

Warszawa, 17 maja. Alicja Zającówna z Piotrkowa przybyła do Warszawy w poszukiwaniu posady, po całodziennej beznadziejnej wędrówce po mieście skoczyła wczoraj z mostu kolejowego do Wisły. Posterunki policji wodnej desperatkę wyłowiły i w stanie beznadziejnym odwiozły do szpitala.

Ciągnienie już pojutrze
Losy do I-szej klasy Kupują wszyscy tylko w firmie:
kupują wszyscy tylko w firmie:
Kantor wymiany „SAMUEL WEINBERG"
wł. S. Weinberg i S. Kassman. 58 Piotrkowska 58 — Filji nie posiadamy!
Miljony wygranych wypłaciliśmy już naszym graczom. Tamże kupno i sprzedaż walut zagran., złota, srebra, listów zastawnych i „dolarówek".

Uroczysty przebieg święta

29-go pułku Strzelców Kaniowskich.

Łódź, 17 maja. W dniu wczorajszym odbyło się w Kaliszu święto 29 pułku Strzelców Kaniowskich, na które przybył generał dywizji Dzierżanowski, dowódca O. K. VII i b. dowódca 29 pułku, Artur Górski, pułkownik Julian Ulrichs — szef IV wydziału sztabu głównego: podpułk. Siedlecki — dowódca okręgu leszczyńskiego straży granicznej oraz kapitan Skarzyński, bohater lotu nad Afryką.

W godzinach rannych odbyła się pobudka, a następnie ks. prałat Lewiński odprawił mszę polową.

Po tej uroczystości generał Dzierżanowski dokonał

dekoracji oficerów i podoficerów

Krzyżami Zasługi.

Oznakę pułkową generał Dzierżanowski złożył na ręce prezesa Rady Miejskiej m. Kalisza p. Dolęgi-Muskiewicza.

Tą samą oznaką został udekorowany prezydent m Kalisza p Szarras oraz prof. Meteiowski.

Po defiladzie, którą na placu 11 Listopada odebrał gen. Dzierżanowski — wieczorem odbył się w kasynie oficerskiem — bal.

—:o:—

30 spraw radjopajęczarskich

w Sądzie Okręgowym.

Łódź, 17 maja. Wczoraj w wydziale karno-administracyjnym Sądu Okręgowego w Łodzi rozpatrzono 30 spraw

przeciwko radjopajęczarzom.

W 24 sprawach zapadły wyroki skazujące podsądnych na grzywnę do 150 zł. z zamianą na areszt. W sześciu wypadkach oskarżeni zostali uniewinnieni.

Nieznany żołnierz pod pociągiem.

Ofiara tragicznej pomyłki.

Kalisz, **17 maja.** W dniu wczorajszym, około godziny 10 wieczorem na stacji kolejowej w Kaliszu wydarzył się tragiczny wypadek. Jakiś żołnierz wsiadł przez pomyłkę do pociągu zdążającego do Łodzi. Zorjentowawszy się — żołnierz wyskoczył z wagonu tak nieszczęśliwie, iż koła pociągu obcięły mu prawą rękę i okaleczyły głowę.

Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Kaliszu.

Nazwiska żołnierza narazie nie ustalono.

—::—

Syndycy Banku Handlowego w Łodzi.

Prowizoryczne wyniki głosowania.

Łódź, dnia 17 maja. Jak już wczoraj donosiliśmy, zebranie wierzycieli w Sądzie Okręgowym w sprawie wyboru syndyków masy upadłości Banku Handlowego w Łodzi rozpoczęło się o godzinie 10 rano.

Ze sprawozdania kuratorów wynikało, że bilans upadłego Banku ogłoszony w swoim czasie w prasie, zamykał się sumą

28,000.000 złotych.

Obecnie zaś, po uwzględnieniu sum, jakie należą się z tytułu podatków skarbowi — okazuje się, że pasywa banku powiększyły się o przeszło półtora miljona złotych.

Po dyskusji, jaka się wywiązała na ten temat — rozpoczęło się głosowanie.

W wyniku, okazało się, że najwięcej głosów otrzymał adw. Cygański, zaś po nim w kolejności większość głosów otrzymali: inż. Sulocki, adw. Szarogroder, adw. Bityk, adw. Strohmajer, Ryszard Vogel oraz p. Angersztein (dotychczasowy kurator).

Obliczenie to jest prowizoryczne i ostatecznie ustalone zostanie w dniu jutrzejszym.

Kwestja mianowania syndyków Banku Handlowego w Łodzi będzie rozpatrywana przez Sąd dopiero w przyszłym tygodniu.

—::—

STRZAŁY NA POSTRACH

zatrzymały uciekających rzezimieszków.

Łódź, 17 maja. Ubiegłej nocy ulicą Marysińską szli dwaj podejrzani osobnicy, niosący dużych rozmiarów worki. W międzyczasie ukazał się patrol policyjny. Na widok policji osobnicy skręcili w pole, kierując się w stronę cmentarza żydowskiego. Policjanci rzucili się w pościg za uciekającymi, wzywając ich do zatrzymania się. W odpowiedzi nieznajomi porzucili worki, kontynuując w dalszym ciągu ucieczkę. Wówczas policjanci użyli broni, strzelając dla postrachu w górę. Odgłos wystrzałów poskutkował — uciekający zatrzymali się.

Odprowadzono ich do pobliskiego komisarjatu policji. Ujętymi okazali się dwaj dawno poszukiwani przez władze bezpieczeństwa przestępcy 43-letni Wacław Lisiecki i 27-letni Antoni Najdel, obaj bez stałego miejsca zamieszkania.

W porzuconych przez obu złodziejów workach znaleziono garderobę, bieliznę i platery, wartości

do 3,000 złotych.

pochodzące z kradzieży mieszkaniowej, dokonanej u niejakiego Jana Lipmana, przy ulicy Zawiszy 27.

Skradziony łup zwrócono prawnemu właścicielowi. Obu złodziei osadzono w więzieniu śledczem przy ulicy Kopernika do dyspozycji władz sądowych.

—:s:—

LIKWIDACJA STRAJKU ROBOTNIKÓW

budowlanych w Kaliszu.

Łódź, 17 maja. Jak wiadomo w Kaliszu od kilkunastu dni trwał strajk robotników budowlanych, którzy domagali się uregulowania cennika płacy.

W dniu wczorajszym odbyła się wspólna konferencja przedsiębiorców budowlanych z przedstawicielami robotników.

Na konferencji tej doszło do zgody, tak że przedsiębiorcy podpisali

nową umowę,

która reguluje płace robotników.

Wobec powyższego wczoraj zakończony został strajk i robotnicy w poniedziałek przystąpią do pracy.

—:-:—

Desperacki czyn żony majstra

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 17 maja Wczoraj popołudniu przy Napiórkowskiego jakaś umysłowa chora przystępie ataku furji zaczęła bić przechodniów. Nieszczęśliwą z trudem obezwładniono. Zawezwany lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł obłąkaną, którą okazała się 32-letnia Kepina Szwarc, niewiadomego miejsca zamieszkania, do szpitala przy Zgierskiej.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy [illegible]skiej 55 otruła się kwasem solnym [illegible] Leokadja Jaryszek. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy [illegible] wiózł desperatkę do szpitala miejskiego [illegible] dogoszczu. Przyczyna samobójstwa

brak środków do życia.

* * *

Na ulicy Brzezińskiej upadła z wycieńczenia 56-letnia Marja Obrebska [illegible] przy ulicy Dolnej 2. Na ulicy 11-go Listopada upadł również z wycieńczenia 43-letni Mieczysław Jesiak zamieszkały przy ulicy [illegible]nej 7. Obie ofiary przewieziono do [illegible] przy Zbiornicy Miejskiej.

* * *

Na ulicy Składowej została przejechana przez samochód 15-letnia Kazimiera [illegible]niakówna zamieszkała w Gałkówku. W wypadku przewieziono do szpitala [illegible] przy ulicy Drewnowskiej.

* * *

O godzinie 6 po południu przy ulicy Żeromskiego i Rudwańskiej otruła się 30-letnia Alicja Sznajder żona majstra [illegible]go, zamieszkała przy ulicy Lissnera [illegible] ratkę przewieziono do szpitala okręgowego Kasy Chorych.

—::—

Lustracja gospodarki miejskiej w Turku.

Łódź, dnia 17 maja. W ostatnich [illegible] miasto Turek popadło w ogromne [illegible] płatnicze. Ponieważ samorząd m. [illegible] może wywiązać się z wielu zobowiązań, [illegible] rząd miasta zwrócił się do władz [illegible] przydzielenie mu nowych kredytów.

W związku z powyższem w Turku [illegible] dwa dni inspektor wydziału samorządowego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, p. [illegible]ski, który przeprowadził gruntowną lustrację gospodarki miejskiej.

Od wyniku tej lustracji uzależnione są kredyty.

Wyniki lustracji przedłoży inspektor [illegible]złowski p. wojewodzie Jaszczołtowi.

—:-:—

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!
Pomoc i skutek bez operacji.

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze rupture u mężczyzn, kobiet i dzieci. **Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy,** leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. Dr. **R. Barącz** prof. dr. **J. Marischler,** prof. dr. **B. Kielanowski.**

Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa,
Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77
Przyjmuje od 9—1 i od 3—7.
UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne.
Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

W. Panu Specjaliście J. RAPAPORTOWI zamieszk. w Łodzi przy ul Wólczańskiej Nr. 10. składam gorące podziękowanie za umiejętne skuteczne wstrzymanie mojej ciężkiej wieloletniej przepukliny bandażem Jego metody tak, iż odżyłem, zostałem zwolniony od ciężkich cierpień i uniknąłem szczęśliwie niebezpiecznej operacji i jestem zdolny do pełnienia obowiązków sędziowskich.

Z poważaniem
Dr. MAURYCY MORGENROTH
Sędzia Sądu Apelac.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
ŁÓDŹ-PIOTRKÓW
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-ej rano do 20 w wiecz. z **ul. Wólczańskiej 232,** przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

MOLE i KURZ Niszczą waszą garderobę.
Jedynie chemicznie preparowany i hermetycznie zamknięty worek
„MOLOCHRON" ZAPOBIEGA wszelkiemu zniszczeniu.
Cena zł 1.50 gr. za sztukę
„TOBKO" sp. z o. o. Warszawa, Hoża 39.
Wyłączna sprzedaż na Łódź i Wojew. C. Szejnfinkiel, Łódź, Al. I Maja 20 m. 8. — Do nabycia we wszystkich składach aptecznych.

Reklama to potęga

DOKTOR
H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana 4, tel. 216-90
(dawniej Cegielniana 36).
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

Tel. 12-333 — **PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE** — Tel. 12-333
Zielona 6, tel. 12-333
czynne będzie przez całą dobę bez przerwy w krótce zostanie uruchomione
Tel. 12-333 — Tel. 12-333

Dr. med.
Reicher
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie djatermją. Elektroterapja.
ul. Południowa Nr. 28,
tel. 201—93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz
w niedziele od 9— 1 p. p.
Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

!!! PIOTRKOWSKA 24 !!!
NOWA
Wypożyczalnia Książek
poleca wszystkie ostatnie nowości.
Prenumerata miesięczna **2 zł.**

Dr. med. Różaner
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
ELEKTROTERAPJA.
ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98. (Dzielna)
Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 5—8 po poł.
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. HELLER
powrócił
Choroby skórne i weneryczne.
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. N. HALTRECHT
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.
Przyjmuje od 8 — 10 rano i 6 — 8.30 wiecz.
W niedzielę i święta od 9 — 12 po południu.
Przyjmuje w lecznicy „Sanitas" ul. Śródmiejska Nr. 8 od 12.30 — 1.30.

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampa kwarcowa.
Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po [illegible].
W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. J. NADEL
Akuszerja choroby kobiece
godz. przyjęć od 3-5 i od 7-9 pp.
Pomorska Nr. 7 tel. 127-84.

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7.
Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy. Zgierska 17.

Dr. med.
H. Krauskopf
Akuszerja i choroby kobiece
mieszka obecnie
ZGIERSKA 15. Tel. 113-47.
Przyjmuje od 4 — 7 wiecz.

Dr. med.
H. LUBICZ
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,
Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141 - 32.
(według starej numeracji, ul. Cegielniana 43).
Przyjmuje 8 — 10. 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 10 — 12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. SOŁOWIEJCZYK
Specjalista chorób skórnych i WENERYCZNYCH.
Piotrkowska 99. Tel. 144-92.
Przyjmuje od 3 — 6 po poł. i od 8 — 9 wiecz.
W niedziele i święta od 11 — 2 po południu.

Ogłoszenia drobne.

NA WYPŁATĘ! Eleganckie damskie płaszcze i kostjumy. Męskie ubrania i płaszcze. Wielki wybór jedwabnych i wełnianych towarów. Wzorzyste etaminy. Materjały na letnie suknie. Biały towar. Firanki. Kapy. Kołdry. Damska i męska bielizna. Pończochy. Swetry. Obuwie. Sakiewki. Wyżymaczki. Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Uwaga! Krawiec damski i męski na miejscu. Stałym klientom nawet bez wkładu.

PRZYBŁĄKAŁ się pies, wilczyca, jasna. Do odebrania za zwrotem kosztów ul. Kamienna 13. Stępor.

PSZCZOŁY z ulami, roje, węże, miód pszczelny dostarcza „Pasieka" Kupczyńce 11, poczta Denysów.

FOTELE-łóżka, tapczany, leżanki, otomany, zetki, materace, krzesła u tapicera. Sieradzka 52, róg Nawrot.

AMERYKAN i amerykanka do sprzedania, że skład z węglem do odstąpienia zaraz. Wiadomość, ul. Wysoka 14.

DAJĘ na raty każdemu bez poręczenia [illegible] ubrania i męskie palta. Al. I-go Maja 25.

MIESZKANIA w starych domach, oraz [illegible] morne miesięczne, lokale biurowe, [illegible] fabryczne, sklepy, pokoje z klatką schodową [illegible] mumeblowane, domy, wille, place poleca „Polruch", Łódź, Al. Kościuszki, 27 tel.

SAMOCHÓD sport. 3 osob. z komb. [illegible] motorem w bardzo dobrym stanie [illegible] tanio, byle zaraz., ul. Grodzieńska 1. [illegible] Karolew).

W CZWARTEK o godz. 10 i pół rano [illegible] z domu i nie powrócił, Daniel Matz, [illegible] jasnem ubraniu, w czapce w kratkę. [illegible] cośkolwiek wiedział gdzie się znajduje [illegible]ny jest o zawiadomienie Gustawa Mezera, Młynarska 4.

DOMEK mały drewniany z bali do [illegible]nia, sprzedam, ul. Napiórkowskiego [illegible] spodarza.

ANIELA Florczak, Nowa Zielona 15, [illegible] legitymację fabryczną z f. I. K. Poznańskiego.

ANTONINA Wojciechowska, ul. Zawiszy [illegible] zgubiła legitymację fabryczną z f. I. K. [illegible]znańskiego.

DO WYPUSZCZENIA mieszkanie bardzo [illegible] Napiórkowskiego 157 u gospodarza.

POTRZEBNY agent z kaucją 100 zł. [illegible] sprzedania wózek dwukołowy. Napiórkowskiego 69, ślusarnia.

SZWARC Ewaid, ul Napiórkowskiego [illegible] bił książeczkę wojskową, wyd. w P. K. [illegible] Łódź.

SPRZEDAM maszynę do pończoch i [illegible] renderkę, Napiórkowskiego 23, m. 10.

SPRZEDAM tanio szafę, otomanę, parę [illegible] umywalkę, Krucza 4 m. 13.

Amerykańskie tempo w Europie.

ZAKAZANE MIASTO.

W warstatach okrętowych Nowej Italji.

Tryjest, w maju.

...ba na dzień jeden pożegnać się z ...em niebem południa, gdy wysiada ...dworcu w Monfalcone i przechodzi ...warsztatów okrętowych przy pomocy ...wstępu, uzyskanej po wielu trudnoś-... Wrót, prowadzących do warszta-...strzegą dwaj żołnierze na posterun-...

...warsztaty w Monfalcone są największe ...ru Śródziemnem i — jak powiedzia-... w Tryjeście — zarazem najbardziej ...nsne na świecie. Zniszczone w o-...wojny zupełnie, z wyjątkiem funda-..., zostały w ciągu ostatniego dzie-...at odbudowane

według wzorów amerykańskich.

...ąc tutaj i przedostając się z rąk je-...żyniera do drugiego, przechodzi ...z całe piekło nowoczesnej techni-...ek warsztatów, hal maszyn,, komi-...ów itp. Zwiedzanie warsztatów ...ych trwa zgórą cztery godziny: ...e się przez olbrzymie doki i jedzie ...kurzone ulice, długości kilku kilo-... stanowiące część obszarów war-...ych.

niezliczone szkielety okrętów.

...ych wdrapywać się trzeba z akro-... zręcznością, zasłaniają całkowi-...k na morze. W ciągu czterech ...pobytu w Monfalcone nie widzi się ...Adrjatyku za lasem masztów budo-...tai okrętów.

...ynachu dyrekcji po raz niezliczony ...no znowu moją kartę wejścia. ...Inżynier zakładów elektrotechnicz-...ał się mną po stwierdzeniu, że nie ...ni szniegiem wojskowym ani han-... a także, że nie znam się wcale na ...okrętów. W drodze do warszta-...liśmy olbrzymi park rowerów — ...rowerów.

...to rowery urzędników — objaś-...żynier. — Z drugiej strony, gdzie ...deponują robotnicy, mamy całe ...owerów.

...ową naszemi przeciągały czar-... Były to olbrzymie krany, uno-...wością ciężary po 5000 klg., któ-...ą na szkieletach okrętów. Ręce ...pierają pracę kranów. Na rusz-... wysokich pięter pracują kowa-...e i monterzy, niezmordowanie ...z kranów olbrzymie płyty żelaz-...ych utworzony zostanie opance-...ab okrętu — olbrzymiego statku ...wego. Na jedną chwilę udaliś-... zwiedzenie tej pracy na wyso-... ale wkrótce tego zaniechaliśmy ...kielnego hałasu młotów, pił it.p. Z trudnością zrozumieć można, ...pracować mogą w podobnych ...ch i przyzwyczaić się do stałego, ...ego łoskotu.

...niezliczoną matnię kabli przewo-...ów i przewodników tlenowych — ...ymy się wreszcie do centralnego ...ciśnień. Tutaj panuje zupełna ...w wysokiej białej hali obracają się ...y wielkie koła rozpędowe. Jed-... maszyn za drugą: motory elek-...dzesiąt dla poruszania maszyn ci-...dwa tysiące koni parowych pracu-...ytącznie nad zgęszczeniem powie-...ciśnienia sześciu atmosfer. Ścieś-...ietrze magazynuje się w wielkich kotłach i przewodnikami dostarcza do warsztatów.

W olbrzymim gmachu mieści się t. zw. „Sala pel tracciato", gdzie olbrzymy okrętowe powstają na papierze, a poczęści także — jak widać — na szarej posadzce, we wszystkich kierunkach pokrytej rysunkami.

Wszędzie klęczą rysownicy,

zaopatrzeni w linijki pięciometrowej długości i z planu, jaki mają przed sobą, przenoszą detale na podłogę w naturalnej wielkości. Według tych rysunków stolarze wykończają z cienkiego drzewa szablony, które zgadzać się muszą co do milimetra z rysunkiem. Następnie według szablonów z drzewa na maszynach wygina się stalową blachę okrętową. Każda część okrętu musi być oddzielnie wyrysowana, ponieważ każda odrębna jest od drugiej. Na ścianach wiszą modele okrętów, dotąd zbudowane w warsztatach. Stanowi to całą flotę modeli, podobnych

do olbrzymich zabawek.

Druga podobna flota znajduje się już na papierze, z którego w skukrotnem powiększeniu przenosi się przez rysowników na olbrzymi rajsbret — szarą podłogę sali.

Po wyjściu z sali znowu dostajemy się do drugiego piekła — warsztatu kolejowego, ponieważ tu buduje się nietylko okręty, ale i wagony. Praca odbywa się system m Taylora. Kowale w liczbie trzech stoją przy jednej kuźni, wydobywając młotami snopy iskier z rozpalonego, giętkiego jak wosk żelaza. Kuźnie zaś ciągną się całemi szeregami. Pomimo ciężkiej pracy, literalnie w pocie czoła, słychać śpiew robotników.

Po wyjściu z warsztatów znaleźliśmy się na zakurzonej ulicy pod prażącem słońcem i zadymionem niebem. Mijały nas w szybkim pędzie auta z oficerami marynarki. Wszędzie rozstawione posterunki wojskowe.

W pewnej granicy moje legitymacje i karta wstępu okazały się bezskuteczne, bowiem szarzejące w oddali gładkie, stalowe olbrzymy — to łodzie podwodne, powstają pod surowym nadzorem wojskowym. Na stoisku widać gotowe motory do łodzi podwodnych, które działają bez przerwy i działać tak muszą w ciągu dłuższego czasu dla próby. Nieco dalej znowu zobaczyć można gotowe motory dla hydroplanów. Do hangarów z wykończonemi hydroplanami znowu niema dostępu, ale zdaleka zobaczyć można próbny lot świeżo wykończonej maszyny. Z hangaru z łoskotem maszyny wypada na morze hydroplan i zrywając fale białej piany na powierzchni morza, unosi się w górę, ginąc w błękitach.

Znienacka rozlega się gwizd syren, po nim dzwonki. Pora obiadowa. Tłumy robotników przeciskają się przez wrota. Z drugiej strony czekają żony lub dzieci z obiadem, spożywanym w cieniu murów warsztatów, naszpikowanych odłamkami szkła. Robotnicy pośpiesznie załatwiają się z posiłkiem, by móc na pół godziny pokrzepić się snem. Wkrótce potem znowu rozlega się ryk syren i siedem tysięcy robotników śpieszy zpowrotem do zakazanych wrót Monfalcone.

Trol.

Objęcie urzędowania przez nowego wicekróla Indyj.

Nowy wicekról Indyj lord Willington wita się z hinduskimi książętami w Bombaju.

Kuse garsonki i paziowskie chłopczyce

nie chcą słyszeć o czarodziejskiej pomadzie Anny Tsillag.

Nowe czasy, kroczące pod sztandarem jak najdalej posuniętej praktyczności i utylitaryzmu, pochłonęły wiele ofiar. Pomiędzy innemi pastwą ich padła ostatnio i Anna Tsillag, słynna na cały świat Anna Tsillag, „Ja, Anna Tsillag"....

Kto z nas ludzi, pamiętających czasy przedwojenne i czytających gazety, nie przypomina sobie Anny Tsillag, otulonej płaszczem opadających do stóp włosów, na tle reklamy, poczynającej się od słów: „Ja, Anna Tsillag..." i zachwalającej pomadę na porost włosów tej współczesnej Berenice czy Loreley?

Nie była to tylko zwykła reklama, nie, był to prawie, że symbol całej ówczesnej epoki, na której krwawą kropkę położyła wojna europejska. Ci nawet, którzy używali pomady Anny Tsillag, nie przypuszczali, że jest ona istotą z krwi, kości no i włosów stworzoną! Że jest ona zrobiona na obraz i podobieństwo innych ziemian i że wogóle egzystuje ona życiem zwykłych śmiertelników, obecnie wcielona w nową właścicielkę tej firmy — symbolu,

panią Malwinę Alstaedter..

Przyszły nowe czasy: „praktyczna" moda bezlitosnemi nożycami (także ją ofiarowali fryzjerzy!) skasowała jedną z najcudniejszych kras kobiecych! Miast po włóczystych i respekt budzących białogłów, owładnęły światem kuse garsonki, bubikopfy i paziowate chłopczyce! Pomada Anny Tsillag zeszła na psy, a sama Anna Tsillag, symbol uwłosionej kobiecości, do stóp włosa wynalazczyni czarodziejskiej pomady, cudu, od którego na gołych kamieniach wykwitały warkocze — splajtowała z passywami przeszło 2 razy większemi niż aktywa!

I oto przyziemne powojenne czasy zniszczyły jeszcze jeden ideał — dały mu ordynarnie w łeb!

—o:o—

Klejnoty w kole śmierci.

Alarmowe dzwonki i czerwone lampki.

Na podstawie sztuki perskiej w Londynie w specjalnej gablocie umieszczone zostały wspaniałe, poprostu bezcenne klejnoty szacha.

Precjozów tych, które zarówno ze względu na swą wartość jak i piękność wykonania są przedmiotem wielkiego pożądania krezusów angielskich i... największych złodziei całego świata, stale dzień i noc strzega

najwytrawniejsi detektywi

ponieważ jednak... ludzie są ułomni, organizatorzy wystawy więc, którzy zagwarantowali bezpieczeństwo klientów, całym swym majątkiem, postarali się o możliwie największe utrudnienie dostępu do gabloty.

Hebanowa szafa, w której skarb jest złożony, widoczna jest dokładnie ze wszystkich stron, ale zbliżyć się można tylko na odległość 3 metrów. Dlatego też osoby, które chcą lepiej przyjrzeć się klientom, wypożyczają od służby wystawowej specjalne lornetki.

Trzymetrowa przestrzeń dookoła gabloty zabezpieczona jest płytami, przez które stale przepływa prąd elektryczny o silnem napięciu. Ponieważ płyty te są ruchome i zapadają się pod nogami, powstrzymując więc zapędy najsprytniejszych rabusiów, pragnących bliższa zawrzeć znajomość z klejnotami.

Ponadto wpobliżu gabloty urządzono instalację alarmową, zaopatrzoną w komórkę fotoelektryczną. To „oko elektryczne" stale jest oświetlone

promieniami ultrafioletowemi.

Jeśli ktoś, przezwyciężywszy wszelkie przeszkody, zbliży się do gabloty, następuje przerwanie snopu promieni i... natychmiast rozlegają się alarmowe dzwonki, a poza tem zapalają się czerwone lampki w pokoju, gdzie skonsygnowanych jest kilkudziesięciu detektywów, oraz w biurze Scottland-Yard, skąd w ciągu paru minut nadjechać mogą pancerne samochody z kilkuset konstablami.

Jak dotychczas, instalacja alarmowa nie była jeszcze czynna, ale kto wie, licho nie śpi...

—x—

Zniwo śmierci w pustyni.

Beduini pozbawieni żywności i wody.

Prasa donosi z Basory, że w południowych pustynnych rejonach Iraku i w północnej części Nedżdu panuje obecnie niezwykła posucha. Na skutek małych opadów została spalona cała roślinność, tak, że zwierzęta domowe są

pozbawione wszelkiej paszy.

Liczne studnie wyschły całkowicie i beduini są skazani na śmierć z powodu braku wody i żywności. Tysiące koczujących beduinów pustyni zasłabło tak dalece, że nie mają siły przenieść się do innych rejonów, zaopatrzonych lepiej w wodę. Zwłaszcza mają przechodzić straszną mękę niemowlęta. Również i zwierzęta domowe (osły, owce i kozy) nie mogą utrzymać się po większej części na nogach

i giną masowo.

Istnieje obawa, że wiele tysięcy uboższych beduinów nie przeżyje lata bieżącego, o ile nie zostanie im okazana pomoc z zewnątrz.

Już wkrótce rozpocznie się

„Konkurs spostrzegawczości" „MAŁEGO KURJERA",

najwyższy więc czas zaprenumerować ten najtańszy i najciekawszy tygodnik dla dzieci i młodzieży.

Liczne cenne nagrody.

Prenumerata **„Małego Kurjera"** wynosi tylko 50 groszy miesięcznie lub 1.30 zł. kwartalnie wraz z przesyłką do domu. Prenumeratę wpłacać można w administracji — Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 11, lub **na konto czekowe P. K. O. Nr. 68009.**

Pojedyńczy numer kosztuje 10 groszy.

JEAN DE LA HIRE 65)

POTĘPIENIEC

POWIEŚĆ.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY ZOFJI PIASECKIEJ-KALICIŃSKIEJ.

...jąc po wojskowemu Zogoffa o-...ten przodem, drugi za młodą ko-...

...ałni Mezarek oczekiwał przyby-... Był w piżamie i w pantoflach ...nogach. Nie ukrywając zni-...ia, przywitał ją słowami:

...djabła, nie oczekiwałem pani ...Skąd pani wie, że tu jestem?

...atnie informacje Uniwersalnej ...awiały żadnych wątpliwości w ...A ponieważ wiadomości te o-... w pobliżu Hamburga, więc od-...Mikela i oto jestem.

...orze. Proszę siadać.

...miejsce w fotelu który jej wska-... usiadł na łóżku i założył re-...ach. Przez trzydzieści sekund ...się twarze lwiana Zogoffa Hele-...eszała się pod bystrem jego ..., przeciwnie, zaczęła się uś-...

...o znaczy? — Dlaczego pani się ...

...wiam się, czy czy nie weźmie ...brak szacunku — odparła, ru-...

— Proszę mówić.

— A więc uśmiechałam się, myśląc, że nie traciłby pan czasu na przyglądanie się mojej skromnej osobie, gdyby pan się domyślał wiadomości, którą przywożę.

— Ach, tak... — mruknął, nachylając się i opierając ręce o krawędź łóżka.

— Jestem tego pewna — szepnęła Helena.

— A ta wiadomość...

— Saint-Clair, Gno Mitang, Fred Oxus, Ruryk, Vitto, Soca, Inżynier Paweł Fabret, mechanik Margoto i mój mąż, wszyscy są w małym domku, obok wielkiego hangaru, w którym znajduje się samolot słoneczny S-3. Uśpiłam ich wszystkich przynajmniej na dwadzieścia cztery godziny... Trzeba polecieć i zabrać ich natychmiast. Skończyłam.

Mezarek zsunął się z łóżka, zbliżył się do Heleny i ujął ją za ramiona. Ręce mu drżały i był tak wzruszony, że przez chwilę nie mógł wypowiedzieć słowa.

— Czy pani mówi prawdę? Trudno mi uwierzyć. Czy zdaje pani sobie sprawę, że ryzykuje pani i swoją głowę i życie ojca, nie mówiąc już o Fredzie Gotlib?

Helena odpowiedziała z grymasem odrazy.

— Fredę Gotlib musiałam własnoręcznie zabić, gdyż chciała mnie zdradzić, co się zaś tyczy mnie i mojego ojca, to nic nam już obecnie nie grozi. Powiodło mi się. Zdołałam dokonać więcej, niż to, co było mi poruczone. Sowiooki i jego sztab główny są w pańskich rękach. Może pan ich zabrać. O dwieście kilometrów stąd, i z straży, śpią snem, który potrwa jeszcze dwadzieścia cztery godziny. Dom stoi samotnie, okna i drzwi pozamykane. Polecieć, którymbądź pańskim dziesięcioosobowym samolotem, zabrać ich i wrócić byłoby kwestją półtorej godziny.

Helena mówiła spokojnym, naturalnym głosem, patrząc pogodnie na Mezarka. Profesor ochłonął, puścił jej ramiona, usiadł na stole i rozkazał:

— Proszę opowiedzieć mi wszystko ze szczegółami.

— To potrwa długo — zauważyła znie cierpliwiona Helena.

— Proszę się streszczać i opowiadać tylko to, co najważniejsze.

— Przejeżdżając przez Tulon poznałam pięknego młodego człowieka, Karola Gratzet, który z miejsca mi się oświadczył — rozpoczęła Helena. — W dwa dni później byłam z Fredą w klinicznym oddziale Stelli. Pewnego dnia odwiedził mnie niespodziewanie Gratzet i znów poprosił mnie o rękę. Wyrzuciłam go za drzwi.

Płynąc do Stelli łodzią podwodną, odkrył on Gorgonę i zawiadomił o tem Sowiookiego. Gdy wracał z Tulonu był znów mimowolnym świadkiem walki nurków i uratował Piotra Saint-Clair'a. Wkrótce zjawił się ponownie, błagając mnie o wzajemność. Opuszczam Intermezza, panie profesorze.

Udaję, że jestem zakochana w Karolu Gratzet i, że pod wpływem tego uczucia, doznaję wyrzutów sumienia. Przyznaję się do mojej misji i przysięgam służyć Sowiookiemu lepiej, niż służyłam Hugonowi Mezarkowi. Francuz nie wątpił w szczerość mego nawrócenia, Saint-Clair również mi uwierzył. Wzięłam legalny ślub z Karolem Gratzet i razem z nim brałam udział w ekspedycji S-3 przeprowadzającej rekonesans nad Helgolandem.

Dałam im moc informacyj prawdziwych i fałszywych. Ale przedewszystkiem zaaplikowałam im przed sześciu godzinami sporą porcję pańskiego narkotyku.

Helena umilkła. Mezarek nie poruszył się. Zamknął oczy i medytował przez długą chwilę. Młoda kobieta, obserwując go, myślała:

— Widocznie wydaje mu się to zbyt nieprawdopodobne. Podejrzewa podstęp i wątpi. Co zrobi?

Po długim namyśle profesor otworzył oczy, wyciągnął rękę i nacisnął jeden z licznych wyłączników, znajdujących się na stole.

Przez dwie czy trzy minuty oczekiwania nie wymówił słowa. Siedział ze spuszczoną głową, nie patrząc na Helenę, która z iście kobiecą ciekawością rozglądała się wokoło.

Spojrzała na niego głębokim, przepojonym wdzięcznością wzrokiem i wyszła szybko z pokoju.

Przez parę minut Mezarek stał wpatrzony w drzwi, w których znikła Meryza, poczem nagle zaklął pod nosem i zwrócił się do Sylwji i Alicji:

— Wy również pójdziecie do siebie, lecz nie do swych eleganckich apartamentów, ale do przygotowanych specjalnie dla was cel. Ale przedtem posłuchajcie. Chcę wam opowiedzieć trochę o wyspie naturalnej, na której jesteście, o tem, co się tutaj stało, a także pomówić z wami o przyszłości.

I w soczystych słowach opowiedział młodym kobietom, co zrobił na Helgolandzie. Odmalował im, jak będzie wyglądał świat, gdy on wypuści nań swoją hordę, z lubością opisywał okropne obrazy, których wizja napełniła bezbrzeżnym strachem oczy Alicji i Sylwji. A wreszcie zakończył drwiąco i wściekle.

— Przedsięwezmę wkrótce pewne kroki, które dadzą mi w ręce Sowiookiego, męża pani, drogą Sylwjo i synka pani, Piotra. A wtedy zacznie się dla was charleston. Co za taniec! Zostawię pani Alicji. Tak, czarująca dyktatorko, będzie pani danserem drogiej swojej przyjaciółki Sylwji, nie mówiąc o tem, że odtańczy pani też foxtrotta na swój własny rachunek. A wtedy dopiero powiem ci, żono Sowiookiego, za co cię nienawidzę, ciebie, twojego męża i syna, a z wami razem całą ludzkość, do której należy również pewien Gno Mitang, o którym nie wolno mi zapominać. Do widzenia, moje panie i bądźcie gotowe na wszystko, na wszystko.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wydział Opieki Społecznej i Szpitalnictwa magistratu dokonał repartycyj tegorocznego kredytu na prowadzenie kolonji i półkolonji letnich przez instytucje miejskie (domy wychowawcze, bursy itp.) oraz instytucje społeczne. Podzielono — 686,000 zł. Dzięki przyznaniu tej sumy z kolonji i półkolonji korzystać będzie w tym roku taka sama liczba dzieci, jaka wysłano na kolonje i półkolonje w r. ub.

W roku ubiegł. wysłano na kolonje letnie około 40000 dzieci, na półkolonje około 12000 dzieci w wieku szkolnym.

* * *

Odbyło się otwarcie wystawy lekkich konstrukcyj metalowych. Wystawa, mieszcząca się w lokalu Touring-Klubu w „Bagateli" jest mimo skromnych rozmiarów — dość bogato obesłana przez wiele firm metalowych, jak walcownie, przedsiębiorstwa z dziedziny przemysłu, lotnictwa i inne. Uwagę zwraca kilkanaście modeli motorów lotniczych, wiele konstrukcyj nośnych i lekkich mebli metalowych.

* * *

W z. m. ubyła po raz czwarty większa liczba abonentów telefonicznych, mianowicie 237, dysponujących 307 aparatami; w ciągu stycznia ubyło 231 abonentów (329 aparatów), w ciągu lutego — 217 (293 aparaty), w marcu — 244 (322 aparaty). Przybyło w kwietniu 356 abonentów, dysponujących 464 aparatami. Ostatecznie na 1-go maja liczba abonentów telefonicznych wynosiła w Warszawie 46,175, dysponujących 55.907 aparatami. Liczba nowoprzyłączonych abonentów jest wyższa od ubywających. Na 1-go maja r. z. Warszawa liczyła 43.564 abonentów, mających 52,486 aparatów. W ciągu roku liczba abonentów w Warszawie wzrosła o 2,611.

* * *

Teatr „Ateneum" wystąpił z premjerą pierwszego dramatu Jerzego Brauna p. t. „Europa". Akcja prologu rozgrywa się w klasztorze tybetańskim, obraz pierwszy na pokładzie wielkiego okrętu, następne dwa — w salonie pani de Griant, czwarty — w „Palais de Dance", piąty — w okopach, epilog — w sferze pozaświatowej. Sztukę wyreżyserował p. Zygmunt Chmielewski, ilustracje muzyczną przygotował H. Gadomski, dekoracje — I. H. Żuławscy, taniec — Taciana Wysocka. Główne postacie odtwarzają: St. Mazarekówna (pani de Griant), Stefan Jaracz (człowiek), Juljusz Łuszczewski (dziennikarz), Zbyszko Sawan (Czandra), Stanisław Daniłowicz (japończyk), Juljusz Dziewoński (prezes), Henryk Szletyński (uczony), Stanisław Żeleński (bankier) oraz cały zespół artystyczny teatru „Ateneum".

—:o:—

W razie przeziębienia, kataru, zapalenia gardzieli przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa".** Żądać w aptekach i drogerjach.

DUCHU, ODEJDŹ!

Życie płata ludziom figle.

Z Bydgoszczy donoszą:

Życie płata czasem ludziom różne figle przynosząc z sobą niespodziewane wypadki. Poza bardzo smutnemi, spotykamy się niekiedy z takiemi epizodami życia, które nazywamy tragikomicznemi, gdyż mimo pewnej dozy tragizmu, są one jednak w skutkach swych rozbrajająco śmieszne.

Otóż jeden z takich tragikomicznych epizodów miał miejsce przy ulicy Grunwaldzkiej. Zamieszkuje tam niejaki Jan H. z małżonką, który będąc dłuższy czas bez pracy i nie mając żadnych środków na utrzymanie siebie i żony, postąpił w ten sposób, że pozostawiwszy biedną kobietę samą i nic jej nawet nie mówiąc, poszedł

w świat szukać pracy.

Biedna kobieta ogłaszała, szukała męża na wszystkie strony, lecz bez skutku, — mąż nie dawał znaku życia o sobie.

Gdy dłuższy czas nie wracał, znajome poczęły ją przekonywać, że mąż pewnie gdzie zmarł, albo spotkało go jakie nieszczęście, a jeżeli chce się upewnić, to jest taki jeden pan, który rozmawia z duchami i on jej powie, czy mąż żyje lub nie.

I namówiły zrozpaczoną kobietę, że udała się ona do owego „cudownego pana" z groźbą, aby jej powiedział, co się z mężem dzieje.

Pan ów, niejaki K., mieniący się „spirytystą" zgodził się chętnie za ułożoną zgóry zapłatę na urządzenie „seansu" w mieszkaniu kobiety.

W oznaczonym dniu zebrały się znajome „kumoszki", a gdy przybył „wywoływacz duchów", usadowił zebranych koło stołu, sam zaś wziąwszy do rękitalerzyk, przy przyćmionem nieco świetle lampy, począł wywoływać ducha.

Duchu Jana, czy możesz przybyć na me wezwanie? — przyczem wodząc palcami po dnie talerzyka, oświadczył obecnym, iż duch obiecuje przybyć. Zapatrzony więc w dalszym ciągu w talerzyk, wywoływał dalej:

— Duchu Jana, wzywam cię przybądź i odpowiadaj na moje pytania.

Naraz drzwi się otwierają, a w nich

ukazuje się wołany.

Na ten widok kobiety podniosły przeraźliwy krzyk, a skupiwszy się przy „spirytyście", poczęły go błagać, aby czemprędzej oddalił ducha. „Spirytysta" jednak, sam blady i wystraszony, osunął się niżej stołu, wołając stamtąd: „Duchu odejdź, duchu odejdź!.." Kobiety jedne pochowały się pod stół, inne za szafę, krzycząc w niebogłosy na „spirytystę", żeby duch odszedł.

Duch jednak ani myślał odchodzić, — lecz zdjąwszy czapkę, zapytał, co to wszystko znaczy i czego oni chcą od niego, że nie jest żadnym duchem, lecz żyjącym człowiekiem, który wraca do swego domu i do swej żony.

Nie odrazu mu jednak uwierzono, dopiero po dłuższych perswazjach przekonał obecnych, że **jest żyjącym.** Dowiedziawszy się jednak, co było przyczyną, że go wzięto za zmarłego, wyciągnął „spirytystę" za kołnierz z pod stołu i wyrzucił za drzwi ale tak nieostrożnie, że biedny „wywoływacz duchów" padając na bruk, zbił sobie do krwi cały nos.

Istotnie, życie płata ludziom różne figle.

KRATECZKI.

Cielęcy żart konkurenta.

Pół wołu i jeden złodziej.

Bardzo lubię żarty, naturalnie dobre i mądre żarty, niema bowiem rzeczy okropniejszej, niż głupi, kiepski żart. Charakterystyczne jest, że im gorsze czasy, tem chętniej ludzie żartują. Nawet taki Kugelszwanc, zaczyna się zdobywać na dowcipy.

— Jak się pan miewa, jak się panu powodzi? — spytałem wczoraj Kugelszwanca.

— Jak w raju: nie mam się w co przyodziać i lada dzień mogę być wyrzucony.

Z Kugelszwancem można o poważnych rzeczach również pomówić. Rozmawialiśmy kiedyś o dziedziczności.

— A pan wierzy w dziedziczność? — spytałem Kugelszwanca.

— Oczywiście. Przecież cały mój majątek odziedziczyłem.

To były, proszę państwa żarty mniej lub więcej dobre. A teraz opowiem państwu o żarcie kiepskim.

ŻART KONKURENTA.

Żarty konkurencyjne wykonywane są naogół ostrożnie, gdyż każdy człowiek boi się kryminału. Ilu jednak ludzi chętnieby dla żartu ogłosiło w pismach, że ich konkurent, to łajdak i zbrodniarz.

Konkurencja, jak się okazuje, ślicznie rozwija się i wśród rzeźników, dzięki czemu mięso obecnie nie jest już takie drogie co piąty mieszkaniec Łodzi może je sobie na niedzielę i święta kupić.

Alter Grinberg jest rzeźnikiem. Zdarzyło się, że Grinberg 20 lutego zostawił w przechowalni dla ubitego mięsa przy rzeźni na ul. Inżynierskiej kilkadziesiąt ćwiartek cielęciny i wołowiny. Grinberg spał spokojnie i żaden złowieszczy sen nie przepowiadał mu nieszczęścia, które go oczekiwało.

A gdy Grinberg z rana przyszedł do przechowalni, stwierdził brak dwóch ćwiartek ładnego, świeżego mięsa.

Grinberg liczył swe ćwiartki kilka razy, jednakże z jednakowym rezultatem. Udał się tedy do policji i zameldował tam o swym bólu. Policja mocno współczuła nieszczęściu Grinberga i rozpoczęła poszukiwania, uwieńczone znakomitym rezultatem: odnalazła bowiem obydwie zaginione ćwiartki mięsa jednego całego rzeźnika, a mianowicie Michela Jakubowicza, zamieszkałego przy ul. Nowozarzewskiej, u którego mięso Grinberga znaleziono.

Jakubowicz nie zaprzeczał, że zabrał wołowinę, ale oświadczył, że zrobił to tylko dla żartu, bo on już „we wogóle" jest takiego wesołego usposobienia, że lubi sobie pożartować z konkurentem.

Sąd Grodzki orzekł, aby Michel Jakubowicz pożartował dwa tygodnie z dozorcami więziennymi.

Jerzy Krzecki.

Morderstwo polityczne pod Wilnem.

Dwie kule w piersi, dwie w głowę

Tajemniczy znak wyroku partyjnego.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj z rana, podczas ćwiczeń kompanji łączności 3-go pułku saperów, które odbywały się w lesie majątku Leoniszki, dzierżawionego przez syna byłego senatora d-ra Szabada, dwóch żołnierzy tejże kompanji natknęło się na polance leśnej na trupa zamordowanego mężczyzny ze

związanemi rękami i nogami.

O strasznem odkryciu żołnierze natychmiast zawiadomili właściciela majątku p. Szabada, który ze swej strony zaalarmował 6-ty posterunek policji.

Na miejsce wypadku niezwłocznie udało się autem trzech wywiadowców na czele z komisarzem policji. Wyjechał również na miejsce wypadku fotograf policyjny i przodownik służby śledczej z psem policyjnym „Gniewem".

Po przybyciu na miejsce zbrodni, funkcjonarjusze policji śledczej zbadali miejsce mordu, dokonanego na małej polance leśnej, otoczonej krzakami.

Zamordowany leżał odwrócony twarzą do góry, przyczem miał związane ręce i nogi. Bliższe oględziny stwierdziły, że zabójca, ewentualnie zabójcy oddali do swej ofiary

4 strzały rewolwerowe,

dwa w piersi i dwa w głowę. Marynarkę, którą widocznie przedtem w jakimś celu zdjął, znaleziono w krzakach o kilka kroków od zwłok.

Podczas rewizji w kieszeniach zamordowanego znaleziono dwie ulotki komunistyczne i dowód osobisty, opiewający na imię 19-letniego Szlomy Margolisa.

Na ostatnim meldunku w książce paszportowej jako miejsce zamieszkania przed trzema miesiącami wskazana była ulica Szklana d. Nr. 11 m. 1.

Zagadkowe okoliczności mordu: fakt odnalezienia przy zamordowanym 2-ch ulotek komunistycznych, tajemnicze przybycie Margolisa, zamieszkałego w centrum miasta, do lasu znacznie [illegible] głego od miasta, wreszcie tryb [illegible] który zmarły prowadził i cały [illegible] nych okoliczności, nie pozosta[illegible] pliwości, że ma się tu do czynienia [illegible] dem dokonanym na tle polityczn[illegible]

Najprawdopodobniej Margolis [illegible] cy członkiem partji komunistyczn[illegible] stał podejrzany o zdradę i wyrok[illegible] du partyjnego skazany

na karę śmierci.

Członkowie, którym wykonan[illegible] roku powierzono, podstępnie zwa[illegible] do lasu, gdzie zamordowali.

Bliższe zapoznanie się z miej[illegible] zbrodni świadczy, że przed dokon[illegible] mordu zabójcy spokojnie rozma[illegible] swoją ofiarą, nie przeczuwającą [illegible] tragicznego przeznaczenia. Podc[illegible] mowy widocznie nagle rzucono [illegible] niego związano i do obezwład[illegible] już oddano 4 strzały.

Po dokonaniu oględzin ciała [illegible] wanego policja przesłuchała [illegible] nych mieszkańców, którzy zeznali [illegible] we wtorek mniej więcej około [illegible] 8-ej wieczorem słyszeli z lasu [illegible] rewolwerowe.

Przypuszczenie, że Margolis [illegible] rą samosądu komunistycznego [illegible] twierdza jeszcze i ten fakt, że zast[illegible] wano go sposobem zwykle używ[illegible] przez komunistów podczas sam[illegible] a mianowicie dwoma strzałami [illegible] wę i dwoma w pierś, co jest [illegible] czym znakiem wyroku partyjn[illegible]

Sprawców mordu narazie [illegible] Dalsze dochodzenie prowadzi [illegible] całą energją.

Zamordowany Margolis pochodził [illegible] Brasławia. Z zawodu był ślusarz [illegible] Wilnie mieszkał od kilku lat.

Znamiennem jest, że nawet w [illegible] sach bezrobocia, które mu się zdarzały nigdy nie odczuwał braku [illegible] dzy.

—::-::—

Nowe przekazy pocztowe.

Sposób na wszelkie oszustwa.

Z Warszawy donoszą:

Wobec licznych wypadków fałszowania przekazów pocztowych, co naraża na dotkliwe straty skarb państwa lub urzędników poczty, należy rozpatrzyć

projekt nowego przekazu,

opracowany przez jednego z funkcjonarjuszów tej instytucji.

Otóż urzędnik proponuje nowy nakład przekazów, w których po prawej stronie obok nazwiska adresata i miejsca na wypisanie sumy, jaka ma być przesłana, wydrukowane byłyby cyfry 100, 200, 300, i t. d. aż do 2.000, t. j. do maksymalnej wysokości sumy, jaką można przesłać jednym przekazem. Obok tych cyfr byłyby puste miejsca na [illegible] pocztową.

Po sprawdzeniu prawidłowości [illegible] su do książki nadawczej, urzędnik [illegible] trolujący stawiałby stempel [illegible] kratce obok odpowiedniej sumy [illegible] sposób wszelkie podskrobywania [illegible] przekazywanej lub fałszowanie [illegible] dostawianie nowych cyfr nie [illegible] skutku, gdyż pieczęć trudno [illegible] jednej kratki usunąć a w [illegible] obok „podwyższonej" przez [illegible] sumy — odbić. Jeśli ktoś wysy[illegible] 750 zł., to urzędnik stemplowa[illegible] miejsce obok cyfry 700, przy [illegible] miejsce obok cyfry 300 i t. d.

Bryczka w głębokim rowie

Tragiczne następstwa uroczystości rodzinnej.

Z Grudziądza donoszą:

U rolnika Templina we Wieldządzu pod Grudziądzem odbyła się w tych dniach uroczystość rodzinna, na którą jako gość przybył administrator majętności Józefkowo, Eryk Wernicke.

Gdy późnym wieczorem wszyscy się rozjeżdżali po sutej libacji, wsiadł na wóz Wernickego 24-letni Karol Bartz, ażeby w czasie podróży zaopiekować się nieco podchmielonym gościem. W drodze niestety konie zboczyły a nasi podróżni znaleźli się w otwartem polu.

Po pewnym czasie jadący spostrzegli, że zbłądzili i zawrócili. W [illegible] ciach zawadzili oni kołem o poro[illegible] stu, **która się złamała.**

Skutki tego wypadku były [illegible] bryczka bowiem przewróciła się [illegible] dła wraz z pasażerami z wysoko[illegible] ku metrów do głębokiego rowu [illegible] czem B. poniósł śmierć na miejscu [illegible] nicze poturbował się na szczęście [illegible] znacznie.

Tragiczna śmierć podziałała [illegible] tak przygnębiająco, że następnie [illegible] po wydaniu swym robotnikom dyspo[illegible] cyj, popełnił samobójstwo, topiąc [illegible] torfowisku.

PIERRE BILLO'TEY.

Potajemne drzwi.

Zdarzenie obecne — straszliwa historja miłości, podstępu i fatalizmu — miało miejsce na widowni skromnej willi na krańcach miasta.

Willa była skromna, ale obszerna. Stąd właściciel jej, człowiek pomysłowy, podzielił ją na dwie części. Nie znaczy to jeszcze, że na połowę przepiłował ją od góry do dołu, ale wobec tego, że willa miała podwójne schody, plan i rozkład niemal symetryczny, wystarczyło, że kazał zamurować drzwi łącznikowe.

Wkrótce po skończeniu tych robót murarskich, sąsiadujące z sobą bliźniacze mieszkania zostały wynajęte dwu przyjaciołom. Wincentemu Pommeau i Jacques'owi Leborgne, urzędnikom, pracującym od lat dwudziestu w jednej instytucji.

Zaznacza się, że byli żonaci. Żony ich, słodkie i dojrzewające już istoty, znały się już oddawna, jednak domyśleć się łatwo, że po sześciu miesiącach bliskiego sąsiedztwa, panie znienawidziły się śmiertelnie. Z radością byłyby sobie wzajem wyłupały oczy i wydarły włosy, gdyby na to pozwoliła ich małomieszczańska godność.

Oczywiście dzięki niezmordowanym staraniom obu małżonek Leborgne i Pommeau byli obecnie oddawna poróżnieni. Udawali, że nie znają się więcej i nawet w biurze nie rozmawiali z sobą z obawy, że ktoś wydać ich może. Bowiem najodważniejsi ludzie lękają się scen, jakie wytaczają małżonki. Pomimo to niekiedy spotykali się w kawiarni na partyjce kart przy pociąganiu zakazanych „apéritifó'w".

Zarówno Leborgne'ów jak i Pommeau'ów nieba obdarzyły dzieckiem. Panna Leborgne — Klaudyna — miała lat siedemnaście. Była o dwa lata młodsza od Gabrjela Pommeau.

Lat temu pięć, gdy obie rodziny świeżo zainstalowały się w jednym domu — Klaudyna i Gabrjel jeszcze bawili się razem, lecz wkrótce, gdy rozgorzała wojna pomiędzy wszechwładnemi macierzystemi mocarstwami, pani Leborgne poleciła mężowi odgrodzić wrogim płotem ich połowę dziedzińca i ogrodu od części, na której panowała rodzina Pommeau.

Wściekła z powodu, że ją wyprzedzono, pani Pommeau, rzekła do męża.

— Wincenty, przeciągniesz mi trzy rzędy drutu kolczastego!

Wincenty — oczywiście — spełnił rozkaz. Wprawdzie pokaleczył ręce i rozdarł spodnie, ale dokończył dzieła i oświadczył żonie z dobrze udaną powagą:

— Jest gotowe, jak widzisz. Obecnie brakuje tylko mitraljez.

W międzyczasie dzieci dorastały i codziennie, z rana i wieczorem, spotykały się w pociągu metro. Nie odczuwały żadnej nienawiści i chętnie gawędziły z sobą.

Ach! gdyby matki ich o tem wiedziały! Cudem jakimś nie dowiedziały się o niczem aż do dnia, gdy Klaudyna, skromnie spuszczając oczy, rzekła do pani Leborgne:

— Mamo, Gabrjel Pommeau ma zamiar złożyć wam wizytę tobie i ojcu.

— Po co? Czy pragnie, żeby go wyrzucono za drzwi?

— Gabriel chce prosić was o moją rękę.

— A oto moja ręka — rzekła pani Leborgne, darząc córkę potężnym policzkiem.

W przybliżeniu w tym samym czasie podobna scena odgrywała się w rodzinie Pommeau.

— Chcesz się żenić? — mówił Pommeau do syna. — Zaczekaj jeszcze trochę. Za mało zarabiasz.

— A z kim to żenić się chcesz? — zagadnęła syna p. Pommeau.

— Z Klaudyną Leborgne — odpowiedział młodszy Pommeau z chłodną czelnością.

— Co takiego? — wykrzyknęła matka, czerwona jak burak.

A potem, zwracając się do męża, dodała:

— Wincenty! I na co czekasz jeszcze, zamiast natrzeć uszu temu nędznikowi?

Bardzo niechętnie Wincenty tłumaczył synowi:

—Mój drogi, to małżeństwo jest niemożliwe.

Nazajutrz z rana, w pociągu o 7 m. 51, Klaudyna i Gabrjel zwierzali się wzajem z obopólnego niepowodzenia.

— Trudno — wkońcu oświadczyła Klaudyna. — Ale kochamy się, więc wszystko się ułoży, zobaczysz!

— Ale w międzyczasie....

Nie dokończył. Zrozumiała go jednak, bo szepnęła, wzruszona i zdecydowana:

— W międzyczasie Gabrjelu, będę twoją...

Była to obietnica pocieszająca, naturalnie, tem bardziej, iż Klementyna nie należała do osób łamiących dane słowo. Pomimo to Gabrjel widział całą trudność sytuacji.

Wyjeżdzali z rana o godz. 7 m. 51, by przyjechać na dworzec Północny o 8 min. 14. Spieszyli się ogromnie, ażeby rozpocząć zajęcia swe w odnośnych instytucjach o wpół do dziewiątej. Wieczorem spotykali się znowu w pociągu, odchodzącym o 6 m. 34, by powrócić do domu rodzicielskiego. Gabrjel — od biedy — mógł spóźnić się trochę, ale nigdy surowo strzeżona przez matkę Klaudyna. I nigdzie spotkać się nie mogli poza przepełnionym wagonem....

Gabrjel — zakochany, a stąd i pomysłowy — wynalazł cudowny sposób, by dowoli przebywać z drogą swą Klaudyną.

Wiedział już, że pokoje ich stykają się z sobą. Dawniej zapewne łączyły je drzwi. Tych właśnie szukał Gabrjel, cierpliwie badając ścianę, i znalazł je wreszcie.

Znalazł je tem łatwiej, że w tem miejscu zrobiono wmurowaną szafę, która otwierała się na jego pokój. Kilka płyt wapiennych małej odporności tworzyło wnętrze szafy. Gabrjel wyjął ich kilka, by dostać się do pokoju Klaudyny.

Na szczęście otwór ze strony pokoju Klaudyny zamaskowany był szafą, dość lekką, by odsunąć ją w potrzebie.

Pewnego letniego wieczora Gabrjel dokonał swej pracy. Po cichu zawołał na Klaudynę i uprzedziwszy ją w ten sposób, łatwo dostał się do niej. Uścisnęli się z radości. A potem Klaudyna szepnęła:

— Uciekaj, mój drogi. Jeszcze dzień. Mogłaby nadejść mama.

Umówili spotkanie swe na dwunastą.

* * *

Każdy, kto kiedykolwiek miał lat dziewiętnaście i wyznaczoną schadzkę, zrozumie podniecenie Gabrjela. Jak[illegible] mu się godziny!

Z wybiciem północy Gabrjel w[illegible] schowanka i odsunąwszy szafę w[illegible] Klaudyny, wślizgnął się tam bez [illegible]

W pokoju panował mrok zup[illegible]

— Dobrze zrobiła Klaudyna, [illegible] światło — pomyślał Gabrjel. — [illegible] ność nigdy nie zawadzi.

Pomacku kierował się wzdłuż [illegible] i dostał się do łóżka.

Wyciągnął rękę i pod palcami [illegible] włosy — czarne włosy ukochan[illegible] poruszyła się. Spała, a może [illegible] że śpi.

Gabrjel nachylił się, i chcąc ją [illegible] kilkakrotnie gorąco ucałował ukoch[illegible] blicze.

Wtem zdarzyło się coś niesp[illegible] nego. Nagle rozbłysło światło [illegible] ujrzał przerażone oblicze mężczyzny [illegible] łą brodą, który jakby w fortecy, [illegible] za poręczą łóżka, krzycząc w niebo[illegible]

— Mordują!

Trudno. Klaudyna przewidz[illegible] mogła, że w ostatniej chwili zjawi [illegible] drogi wuj Benoit, któremu odstąpi[illegible] siała swój pokój.

Oczywiście wynikł skandal. S[illegible] niekiedy miewają swoje dobre stro[illegible] rodziny zrozumiały, że dzieci ich [illegible] się powinny jak najprędzej. Sl[illegible] się wkrótce. Ale już na zaręczynach [illegible] podziwiali wzruszające widowisko [illegible] Leborgne i pani Pommeau uściskali [illegible] serdecznie.

Tłum. [illegible]

—x-x—

SPORT

JAZDA NA MOTOCYKLU DAJE INNE WRAŻENIA

niż jazda samochodem.

Dobrodziejstwa „djabelskiego instrumentu".

...ił mi ktoś oświadcza, że motocykl ...nstrumentem djabelskim", przezna... ...m do niemiłosiernego „wytrząsa... ...pasażera i wydzielania „okropne... ...dymu — mogę być pewnym, iż mam ...ynienia z człowiekiem, który ni... ...ie prowadził motocykla.

...99 proc. wypadków tak jest istot... ... największymi wrogami jazdy moto... ...ej są ludzie... niedoświadczeni, ...y motocykl tylko z „widzenia" i ...enia".

...ymczasem nowoczesny motocykl ...nagół nie gorzej

od przeciętnego samochodu.

...elanie dymu, jako też łoskot silni... ...ry kierowca potrafi zredukować ...mum. Oczywiście, ochrona przed ...dą jest znacznie doskonalsza w ...odzie, ale i koszta utrzymania sa... ...du są nieporównanie większe, niż ...ykla...

...da na motocyklu daje inne wraże... ...niż jazda samochodem. Kierowca ...ykłowy odczuwa rozkosz pędu ...ednio, lekkiemi pochyleniami ciała ...ie na zakrętach, zdobywa prze... ...jednocząc się z maszyną, wsłu... ...się w muzykę motoru. Nie jest ...ajmniej frazes: motocyklista musi ...ie zresztą jak dobry samocho... ...znać „na pamięć" wszystkie ...enia motoru. Musi wiedzieć, kiedy ...aczyna „skarżyć się" na brak, ...dmiar „powietrza", kiedy należy ...dać, kiedy odjąć „zapału". Trzeba ...ć mowę silnika i umieć na nią od... ...dać odpowiedniemi gestami, — po ...em tej czy innej manetki.

...owsze modele motocyklów z ro... ...cego odznaczają się starannem ...ianiem przednich widelek (amor ...y); niektóre firmy próbują spre... ...ego zawieszenia koła tylnego. W ...ym rzędzie wymienić tu należy ...a fabrykę Brough Superior, któ... ...zamiar standaryzować t. zw. ...rame.

...ż, iż najlepsze motocykle pocho... ...bryk angielskich i że Anglja sta... ...zwątpienia ojczyzną motocykliz... ...y cieszy się tam największem ...ie powodzeniem, Anglicy są ra... ...ewatywni

w swojej produkcji.

...ym np. z motocyklów brytyj... ...e spotykamy przeniesienia try... ...(zamiast łańcucha). Przeniesie... ...zyskało uznanie w Niemczech, ...rmie B. M. W. (Baurische Motor ...Monachium). Ostatnio i we Fran...

...cji można zanotować kilka prób na tem polu (Favor, Helyett).

Wymiary opon zaznaczyły się w b. i ub. r. tendencją „zwyżkową", balony (27 + 4) są coraz bardziej w modzie na motocyklach kontynentalnych; w Anglji najcięższe motocykle zadawalniają się najczęściej przekrojem: 26 + 3.25, co pozostaje w związku z jakością szos. Złe drogi wywołują zapotrzebowanie szerszych pneumatyków. Zaletą ich jest wzmożenie wygody i komfortu podczas jazdy na marnych brukach lub wyboistych gościńcach; zato w razie niepogody sprzyjają one...

ślizganiu się kół.

Przesądnie szerokie opony utrudniają również sterowanie na wirażach; dlatego motocykle wyścigowe posiadają bardzo małą średnicę przekroju.

Obniżenie ramy, celem osiągnięcia jak najniższego punktu ciężkości, spowodowało lepszą równowagę motocykla, oraz pewniejsze „trzymanie ziemi". Rzecz prosta, nadmierne obniżanie ramy, a co za tem idzie — przesunięcie ku tyłowi silnika, powoduje zmniejszenie się „światła" między karterem a ziemią, co przy złych drogach naraża na uderzenia spód karteru ew. ramę.

Najpopularniejszym typem motocykla pozostaje wprawdzie nadal motocykl jednocylindrowy (czterotaktowy), atoli coraz częściej mówi się o zaletach dwu i czterocylindrowców. Ten ostatni typ, ze względu na wysoką cenę, spotyka się jeszcze dość rzadko na rynkach. Ze znanych firm produkujących czterocylindrowe motocykle, wymienimy: Brough Superior, A. J. W., Mc Evoy (Ang.), Indjan, Henderson, Claveland (Amer.). Z pośród dwucylindrowców o wiele popularniejszych od poprzednich, doskonałą sławą szczycą się wymienione już Brough'i, Harley'e, Indjany, tudzież szereg firm, znanych także w kategorji jednocylindrowych, jak np. A. J. S., Matchless, Montgomery, B. M. W.; na osobną wzmiankę zasługuje Scott, produkujący maszyny dwucylindrowe, dwutaktowe, chłodzonce wodą. Wśród jednocylindrowców czołowe miejsce zajmuje Norton, Rudge, Withworth, Motosacoche, Ariel, B. S. A., Sunbeam, Triumpf, Peugest, Ascot-Pullin, Terrot i inni.

—:s:—

Kto ma się stawić jutro

przed komisją poborową?

Jutro winni się stawić przed komisją poborową nr. 1 (Zakątna 82) poborowi rocznika 1910, zamieszkali na terenie III komisarjatu na litery R, U.

Przed komisją poborową nr. 2 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1910 zamieszkali na terenie VII komisarjatu o nazwiskach na litery F, W.

Przed komisją poborową nr. 3 (Aleje Kościuszki 21) poborowi rocznika 1909 kategorji B, zamieszkali na terenie VIII komisarjatu o nazwiskach na litery: P, R, S, Sz, Sch, Ś, T, U, W, Z, Ż, Ź i zamieszkali na terenie IX komisarjatu o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch I, J, K, L, Ł, M, N, O, P.

...eldor--Huragan 2:0 (2:0).

...ingowy mecz między powyższemi ...mi zakończył się zwycięstwem — ...a 2:0, przyczem obie bramki u... ...o do przerwy.

...przerwie przygniatająca przewaga ...ldoru; wyróżnił się w Huraganie ...arz. w Trumpfeldorze — Korn I.

...PFELDOR — JUTRZNKA 40:6 (14:4).

...y debiut nowozorganizowanej ...ki koszykowej męskiej Trumpfel... ...ze uzyskali: „Szmela" — 14. — ...20, Glücensztajn — 6.

Nowy rozkład jazdy

...ódzkich Wąskotorowych Elektr. Kolei Dojazdowych.

...ie Wąskotorowe Elektr. Koleje Dojaz... ...Akc. stanęły letni rozkład jazdy na czas ...ta 1931 r. do 30 września 1931 r., a mia...

STACJA BAŁUCKI RYNEK.

...dzi do Zgierza (Nowy Rynek) co 20 mi... ...o godz. 6.00, 6.20, 6.40, 7.00 i t. d. do ...tem o godz. 22.20, 22.40, 23.20 i 24.00 ...ze Zgierza (Nowy Rynek) co 20 minut, ...godz. 6.10, 6.30, 6.50, 7.10, 7.30 i t. d. ...poza tem o 21.50, 22.10, 22.50 i 23.25. ...dzi do Zgierza (Magistrat) co 40 minut ...godz. 5.30, 6.30, 7.10, 7.50, 8.30 i t. d. ...Do Łodzi ze Zgierza (Magistrat) co 40 ...norm. o godz. 6.55, 7.55, 8.35, 9.15, 9.55 ...o 21.55.

...dzi do Ozorkowa co 40 minut, norm. o ...6.30, 7.10, 7.50, 8.30 i t. d. do 20.30. ...z Ozorkowa: co 40 minut, norm. o ...7.30, 8.10, 8.50, 9.30 i t. d. do 21.30.

...dzi do Aleksandrowa co 20 minut: norm. ...5.15, 5.35, 5.55, 6.15, 6.35 i t. d. do 21.15 ...o 22.15 i 23.35. Do Łodzi z Aleksan... ...co 20 minut, norm. o godz. 5.55, 6.15, 6.35 ...i t. d. do 21.55, poza tem o 22.55 i 0.15

...dzi do Teofilowa co 10 minut: norm. o ...5.25, 5.35, 5.45, 5.55 i t. d. do 21.25, ...o 22.15 i 23.35. Do Łodzi z Teofilowa ...norm. o godz. 5.45, 6.05, 6.10, 6.25, ...do 22.15. poza tem o 23.10 i 0.30.

...TACJA PLAC REYMONTA.

...dzi do Pabjanic (Dworca) co 20 minut: ...godz. 6.20, 6.40, 7.00, 7.40 i t. d. do 22.00 poza tem o 22.30, 23.00, 23.40 i 0.20. Do Łodzi z Pabjanic (Dworca) co 20 minut: norm. o godz. 6.10, 6.30, 6.50, 7.10, 7.30 i t. d. do 21.30, poza tem o 22.10, 22.30 i 23.00.

Z Łodzi do Rudy Pabjanickiej co 15 minut: norm. o godz. 6.45, 7.00, 7.10, 7.30, 7.45 i t. d. do 22.15; x) poza tem o 22.45*) i 23.35*). Do Łodzi z Rudy Pabjanickiej co 15 minut: norm. o godz. 6.45, 7.05, 7.10, 7.35, 7.50 i t. d. do 22.20 x) poza tem o 22.50*), 23.10*) i z przesiadaniem w Marysinie o 23.55*).

Z Łodzi do Tuszyna co 30 minut: norm o godz. 6.45, 7.15, 7.45, 8.45 i t. d. do 20.45; x) po za tem o 21.15*). Do Łodzi z Tuszyna co 30 minut: norm. o godz. 6.40, 7.20, 7.50, 8.20, 8.50 i t. d. do 21.50; x) poza tem o 22.20*).

STACJA ŁÓDŹ — ZDROWIE.

Z Łodzi do Konstantynowa co 30 minut: norm. o godz. 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00 i t. d do 22.00; x) poza tem o 22.40*) i 23.20*). Do Łodzi z Konstantynowa co 30 minut: norm. o godz. 6.10, 6.40, 7.10, 7.40, 8.10 i t. d. do 21.40; x) poza tem o 22.20*) i 23.00*)

Z Łodzi do Lutomierska co 30 minut: norm. o godz. 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00 i t. d. do 20.30. Do Łodzi z Lutomierska co 30 minut norm o godz 6.15, 6.45, 7.15, 7.45, 8.15 i t. d. do 21.15.

Pociągi do granic miasta Łodzi kursują co 10 minut od godz. 6.20 do godz. 22.00.

Uwaga: Pociągi oznaczone gwiazdką *) kursują wyłącznie w soboty, niedziele, święta i dnie przedświąteczne.

—:s:—

Jacy atleci walczą

w turnieju zapaśniczym w Katowicach.

Jan Jaago, pięciokrotny mistrz świata, który przybył z Ameryki, gdzie święcił triumfy i gdzie nie został pokonany — zdobywając mistrzostwo Południowej Ameryki.

Poza tem kilkakrotny mistrz świata Fritz Klej, przezwany ze względu na sposób walki „człowiekiem-gumą".

Dymitr Martynoff — wicemistrz świata na rok 1931 — Bułgar.

Sant Mars — Francuz, mistrz świata, były kapitan kolonjalnych wojsk w Marokko, postrach Legji Cudzoziemskiej — Teodor Sztekker.

Juljusz Feryngier — Ameryka, mistrz świata ciężkiej wagi — Argentyńczyk.

Gieorgij Sadokow, były marynarz Floty Czarnomorskiej, zapaśnik młody, a bez względny.

Chadży Wajnura — Mongoł, mistrz świata.

Aleksander Poddubow — olbrzym z Rosji, waży około 150 kilo.

Szczerbiński Józef, wschodząca gwiazda polskiej atletyki.

Doroczny kongres piłkarski

w Berlinie.

Doroczny kongres Międzynarodowego Związku Piłkarskiego (F.I.F.A.) odbędzie się 22 — 24 b. m.

w Berlinie.

Na kongresie poruszonych będzie kilka ważkich spraw, między innemi poddany będzie dyskusji pomysł czteroletnich rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie świata.

Polskę reprezentować będzie na kongresie wiceprezes Pol. Zw. Pił. Nożn. pułkownik Glabisz.

Polski tennisista w Belgradzie.

Znany tennisista krakowski Wittman członek grupy treningowej, wyjechał do Belgradu na międzynarodowy

turniej tennisowy.

W turnieju udział biorą Francuzi, Niemcy, Rumuni, Czesi, Austrjacy i Węgrzy.

Jędrzejowska zaproszona

na turniej międzynarodowy.

Mistrzyni tennisowa Polski — Jadwiga Jędrzejowska z Krakowa otrzymała zaproszenie na turniej międzynarodowy, organizowany przez klub Rot — Weiss w Berlinie między 4 — 7 czerwca.

Jeżeli wraz z mistrzem świata Cochetem, który gra w tym czasie w Warszawie na turnieju Legji, nie przyjedzie pani Mathieu — mistrzyni tennisowa Francji, Jędrzejewska z zaproszenia skorzysta.

—:—

Czeski gracz w polskiej drużynie.

Doskonały hokeista czeski Malecek, znany z krynickiego turnieju hokejowego, jak się dowiadujemy nadesłał zgłoszenie do K. S. Pogoni, Katowice, gdzie weźmie udział w tennisowych mistrzostwach Śląska.

Malecek, jak wiadomo, należy do czołowej klasy tennisistów Czechosłowacji i jest sportowcem „par ekscelence".

Własny lokal „Trumpfeldora".

W dniu onegdajszym Kl. Sp. im. Trumpfeldora istniejący zaledwie od 15 miesięcy, notuje doniosłe zdarzenie, będące owocem dotychczasowej działalności w zakresie organizacyjnym.

Otóż o godz. 9 wieczorem w obecności zaproszonych przedstawicieli władz Państwowych, Komunalnych oraz licznie zaproszonych gości ze sfer sportowych naszego miasta, odbędzie się uroczystość otwarcia własnej siedziby klubowej przy ul. 6-go Sierpnia nr. 34.

Sport najmłodszych.

Hasło racjonalnego sharmonizowanego rozwoju fizycznego z duchowym, oto główna dewiza starożytnych ludów. I dziś hasło to zostało szeroko zrozumiane, a dowodem tego jest, że nietylko starsza młodzież zawzięcie uprawia sport, lecz i wśród młodzieży szkół powszechnych na tej niwie tak dotychczas zaniedbanej sportowo, pojawiają się tu i owdzie

piękne porywy sportowe.

Oto np. ostatnio w szkole powszechnej nr. 4 w Zgierzu z inicjatywy Zarządu Szkoły i przy owocnej pracy p. Golimowskiej i Orłowskiego oraz Opieki Szkolnej zorganizowane zostały zawody i konkurencje sportowe o bardzo urozmaiconym programie: trójbój, siatkówka, narodówka oraz szereg obrazów z gimnastyki rytmicznej. Mimo nieodpowiednich warunków terenowych całość programu

wypadła okazale.

Widać było dużo pracy, włożonej przez kierownictwo.

Licznie przyglądająca się młodzież szkolna z zainteresowaniem przyglądała się zawodom, a to niezawodnie wpłynie na podniesienie ducha sportowego wśród najmłodszych zuchów.

Pabjanice — Rzgów — Łódź.

Przed biegiem sztafetowym.

Dnia 25 maja, w drugi dzień Zielonych Świąt, o godz. 9 rano nastąpi doroczny start biegu sztafetowego o nagrodę „Kurjera Łódzkiego" na trasie Pabjanice — Rzgów — Łódź.

W biegu mogą wziąć udział sztafety wszystkich klubów sportowych, związków i organizacyj P. W., wojska i policji.

Zgłoszenia sztafet przyjmuje sekretarjat ŁOZLA, Piotrkowska 100. Sztafeta składa się z 7 zawodników. Dystans biegu 14 klm 600 mtr. Każdy zawodnik przebiega 2 kilometry, pierwszy 2 klm. 600 m.

Bieg wzbudził olbrzymie zainteresowanie ze względu na walkę 2 sztafet ŁKS i Zjednoczonych, dotychczasowych zwycięzców dwukrotnego biegu.

Podróż na falach rzek.

Śmiały podróżnik.

Przybył do Torunia łodzią członek Ligi Morskiej i Rzecznej oraz Tow. Krajoznawczego p. Józef Błachnio, który odbywa podróż krajoznawczą z Działdowa rzekami Kra, Bugiem, Narwią i Wisłą. Podróż swoją rozpoczął p. Błachnio dnia 22 kwietnia r. b. z Działdowa i zamierza ukończyć ją dnia 18 b. m. Trasa podróży wynosi 616 klm. i prowadziła przez Modlin Krą, Bugiem z Narwią do Serocka, — skąd śmiały podróżnik udał się przez Nowy Dwór do Warszawy, a następnie do Torunia. Błachnio odjechał w kierunku Grudziądza

25-lecie ruchu spółdzielczego w Polsce.

Wobec przypadającego w roku bieżącym 25-lecia ruchu spółdzielczego w b. Królestwie Polskiem, w licznych miejscowościach przygotowywane są uroczyste obchody, które będą połączone z Dniem Spółdzielczości w dn. 14 czerwca.

Między innemi, organizacje spółdzielcze okręgu łódzkiego organizują tydzień propagandowy. Miejscowa Rada Okręgowa Spółdzielcza urządza wielką akademję z udziałem prof. Stanisława Wojciechowskiego. Szczegółowy program tygodnia spółdzielczego obejmuje poza tem pochody uliczne, wiece na otwartem powietrzu, zabawy ludowe dla dzieci i konkurs wystaw w sklepach spółdzielczych.

—o:o—

„Żona prokuratora" oraz „Chcemy męża"

na ekranie: „Palace".

Jakże łatwo było przy takim temacie, jak porusza film „Żona prokuratora" zabrnąć w gestwinę szablonu. Lecz reżyser omawianego filmu jest jednym z tych władców ekranu, którzy umieją myśleć, przemawiać i tworzyć filmowo, mają swój odrębny i niezwykle fotogeniczny język; przy pomocy którego subtelnemi symbolami wyrażają najdelikatniejsze drgania duszy ludzkiej.

Precyzyjnie splątany węzeł przedziwnie fotogenicznych fragmentów, przemawia do widza o wiele silniej, niż najmocniejsze nawet słowo, pisane czy mówione.

Irena Rich jeszcze raz dowiodła, iż jej talent zawiera całą gamę tonów i półtonów, subtelnych czarujących, miękkich. Nie gra ona, a żyje na ekranie i co więcej: zmusza nas patrzących, byśmy żyli wespół z nią.

Drugi film p. t. „Chcemy męża — to aktualna komedia z Jacquelina Logan w roli tytułowej. Artystka ta posiada dużo uroczego komizmu i wprost niezwykły temperament.

Treść obrazu jest barwna i ożywiona, to też akcja toczy się gładko, szybko i zajmująco.

Całość podwójnego programu — oryginalna daleka od szablonu. Ilustracja muzyczna pod kierownictwem p. L. Kantora stała na wysokości zadania.

Radjo-kącik

Poniedziałek.

11.58 Sygnał czasu, 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.15 Program dzienny i repertuar teatrów i kin. 15.50 Lekcja francuskiego 16.10 Kom. dla żeglugi. 16.15 — 16.45 Program dla dzieci. 16.45 Płyty gramof., 17.15 Odczyt. 17.45 — 18.45 Muzyka lekka. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Kom. izby Przem. Handl. i program na dz. nast. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.40 Pras. dziennik radj., 20.00 Odczyt aktualny 20.15 Odczyt muzyczny. 20.30 — 22.30 Operetka. 22.50 — 24.00 Kom. i muzyka.

Katowice, poniedziałek 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt gramof., 13.10 Kom. meteorol., 15.00 Kom. gospodarczy. 15.20 Komunikaty 15.35 Przegląd komunikacyjny. 15.50 Lekcja francuskiego. 16.15 Program dla dzieci 16.45 Koncert z płyt gramof. 17.15 Odczyt z Warszawy. 17.45 — 18.45 Muzyka lekka. 18.45 Codz. odcinek powieśc., 19.00 Rozmaitości, 19.15 Prof. Wł. Dzięgiel: „Z dziejów Śląska". 19.40 Pras. dziennik radj., 19.55 Kom. Strażactwa Śląs., 20.00 Odczyt aktualny, 20.15 Odczyt muzyczny. 20.30 — 22.30 Operetka, 22.50 Kom. meteorol., program na dz. nast., 23.00 — 24.00 Muzyka.

Königswusterhausen, poniedziałek 1634,9 m.

12.30 — 12.55 Płyty gramofonowe 14.50 — 15.30 Gazetka dziecięca. 15.40 — 16.00 Program dla młodzieży. 16.30 — 17.30 Koncert z Berlina. 17.30 — 17.55 „Pamięci Józefa Joachima", wyk. Ryszard Czerwony. 18.00 — 18.25 Proboszcz Abramczyk: „Adopcja" 18.30 — 18.55 Dla szkół wyższych. Dr. Fr. Klein: „Związek pomiędzy polityką wewnętrzną a zewnętrzną państwa", 19.00 — 19.25 Angielski dla początkujących, 20.00 Koncert. Nast. muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — po poł. Ten, którego biją po twarzy; wiecz. Trzy razy zaślubieni.

Teatr Kameralny: — Rozkosz oczekiwości.

Teatr Popularny: — po poł. Ja tu rządzę; wiecz. Dziewczę z fabryki.

Teatr w sali Geyera: — Mężka Szwarcenkopf.

Dobry Wieczór: — Powolutku aż do skutku.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze w parku Sienkiewicza — Świat owadów.

Apollo: — Głos serca:

Bałka: — Żelazna maska.

Casino: — Niebezpieczny raj.

Czary: — Lawina.

Capitol: — Atlantic.

Corso: — I. Żelazna stopa. II. Królewski jeździec.

Grand Kino: — Kawiarenka.

Luna: — Quo vadis.

Ludowy: — Koenigsmark.

„Mimoza": — Lokomotywa 2329.

Odeon: — Djabeł z Arizony.

Oświatowy: — Na ognistym szlaku.

Palace: — I. Żona prokuratora: II. Chcemy męża.

Przedwiośnie: — I. Tancerka w woalach; II. Uśmiech losu.

Resursa: — Sztabskapitan Gubaniew.

Splendid: — W sidłach kłamstwa.

Spółdzielnia: — Szukaj kobiety.

Wodewil: — I. Buster Geaton jako bokser; II. Herbatka we troje.

Zachęta: — Bez serc — bez duszy.

WINSZUJEMY:

Jutro: Feliksowi.
Wschód słońca 3.41.
Zachód — 7.22.
Długość dnia 15.41.
Przybyło dnia 7.55.
Tydzień 20.

KONCERT 11-LETNIEGO SKRZYPKA M. NEUMILLERA.

Młodociany skrzypek wystąpi w nadchodzącą środę, dnia 20 b. m. o godz. 8.45 wieczorem w sali Filharmonji, a następnie prof. Michałowicz w Warszawie wykazał tak wielkie walory artystyczne, że zdumiewa tych wszystkich, którzy go słyszeli. Udział w koncercie bierze wielce utalentowana pianistka z Warszawy Eugenja Molmanówna. Akompanjować będzie dyr. Teodor Ryder. Koncert wywoła niewątpliwie w naszem mieście wielkie zainteresowanie. Bilety nabywać można w kasie Filharmonji oraz w księgarni Neumillera.

KONCERTY ORKIESTR W PARKACH

Na zakończenie „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża" w niedzielę, dnia 17 maja od godz. 18-ej do 19-ej odbędą się koncerty orkiestr wojskowych w Parku Poniatowskiego 31 p. p. i w Parku Sienkiewicza 28 u. p.

Wstęp do parku wolny.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 17 b. m. o g. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej YMCA, Piotrkowska 89, profesor Borawski wygłosi odczyt n. t. „Cel i zadania Polskiego Czerwonego Krzyża".

Wejście bezpłatne.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

„Rozkół Czerwonego Krzyża — to poczucie zwiększonego bezpieczeństwa w chwilach katastrofy".

Tak określa rolę Czerwonego Krzyża Dostojny Protektorat P. C. K. Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki, co powinno zachęcić wszystkich obywateli państwa do współpracy z Czerwonym Krzyżem w charakterze jego członków.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Zapisujcie się na członków!

Składka roczna członka rzeczywistego wynosi tylko 3 zł.

Płomienne ogniwo serc.

Piękny Oliwer i siostry sjamskie.

Stany Zjednoczone mają swoją nową, niebywałą sensację. Oto niejaka pani Mildred Oliver z Canzas City wniosła skargę rozwodową przeciw swemu małżonkowi, któremu nie może wprawdzie dowieść zdrady małżeńskiej, lecz do którego nie ma już żadnego zaufania, ponieważ sercem jego rządzą niepodzielnie

siostry sjamskie,

znane w Ameryce Daisy i Violetta Hilton

Mimo swego złotodajnego kalectwa, siostry sjamskie są bardzo urodziwe, liczą po 24 lat i dotychczas najciekawszy nawet dziennikarz amerykański nie wyszperał wiadomości o ich romansach. Obydwie siostry, popisujące się w cyrkach, variete i innych tego rodzaju lokalach rozrywkowych, zarabiają olbrzymie sumy i prowadzą się bez zarzutu.

Ostatnim ich managerem, a raczej i pierwszym, ponieważ dotychczas siostry sjamskie oblegane były przez dyrektorów i same sobie dawały radę, był właśnie p. Oliver, agent teatralny, który poznał je, pośrednicząc między artystkami a dyrektorem jednego z teatrów. Od tego czasu rozpoczęła się między agentem a paniami Hilton

zażyła przyjaźń,

która bynajmniej nie podobała się pani Oliver. A już całkiem kiepski obrót przybrała sprawa, gdy siostry mianowały pięknego Olivera swym managerem i rozpoczęły z nim objazd po kraju w towarzystwie młodej pianistki.

Po kilku tygodniach wspólnego podróżowania przybrała cała sprawa drażniące zarysy. Okazało się mianowicie, że wszystkie trzy towarzyszki Oliviera zakochały się w nim na zabój. Pierwsza padła ofiarą sytuacji w żałosnem tego słowa znaczeniu pianistka, która "wvleciała" ze spółki. Nie koniec na tem. Obydwie siostry zapłonęły tak gorącą miłością do swego managera, a ku sobie tak gwałtowną i namiętną nienawiścią, że sytuacja stawała się wprost

nie do zniesienia.

Bliźniaczki, które siłą faktu, jako zrośnięte z sobą, muszą się stale porozumiewać, tygodniami nie mówiły do siebie ani słowa — stan rzeczy formalnie niezrozumiały. Jeżeli rozpoczynały z sobą rozmowę, to tylko w celu wykłócenia się lub urządzenia sobie wzajem piekielnych scen zazdrości. O zbliżeniu się pięknego Olivera do którejkolwiek z sióstr nie mogło być w tych warunkach mowy.

A jednak żonie Olivera nie wystarczyły te pozory prawdy. Mimo wszystko wierzyła w zdradę swego męża i wniosła

skargę rozwodową,

opierając swe zarzuty na tem, że kilkakrotnie proszony przez nią o zerwanie z siostrami sjamskiemi, nie chciał się na to zgodzić, mówiąc, że zapewniają mu nazbyt wielkie dochody i obsypują go tak bogatemi upominkami, że szkoda byłoby z niemi się rozstać, przyznał wprawdzie, że bliźnięta są w nim zakochane do szaleństwa i urządzają sobie nawzajem

piekielne awantury,

przyczem i jemu obrywa się coś od czasu do czasu, lecz sytuacja ta bawi go i w tych warunkach zdrada żony jest wykluczona.

Sąd przychylił się jednak do prośby skarżącej i udzielił małżeństwu rozwodu.

ZROZUMIAŁA...

Pan: — Teraz zupełnie zrozumiała już pani zupełnie strukturę aparatu?

Pani: — Owszem, ale proszę mi powiedzieć, który muszę nacisnąć guzik, żeby usłyszeć chór Dana?

Dziwny samochód inżyniera Sherman

Nowy wynalazek w dziedzinie komunikacji.

Towarzystwo kolejowe „London Midland and Scottisch Railway" zaprowadziło na swej linji niesamowity samochód „Ro-Railer", który używany być może na szosie i na szynach kolejowych. Wynalazek dąży do rozwiązania zagadnienia jak największej taniości transportów. Nowy ten samochód przechodzi z jednego do drugiego systemu jazdy, na jakiemkolwiek miejscu trasy, dzięki prostej zmianie, jakiej można dokonać

w niespełna 5 minut.

Potrzeba tylko, by na miejscu zamiany poziom szyn kolejowych równy był z poziomem szosy.

Pierwszy wóz typu „Ro-Railer" [illegible] dowano dla pomieszczenia 26 po[illegible]nych, jego mechanizm jednak może [illegible] zastosowany do wozów o znacznie [illegible]szej pojemności i do samochodów [illegible]rowych aż do 10 tonn włącznie. [illegible]nier Sherman, który wynalazł nowy środek transportowy, miał szczególny na celu obsługiwanie mniejszych [illegible]ków i osad, położonych w większej [illegible]ległości od torów kolejowych. Dzięki [illegible]wemu wynalazkowi podróżnych [illegible] będzie przewozić bez przesiadania [illegible] potrzeby zakładania nowych linij kolejowych, budowania dworców itd. [illegible] równoczesnem wielkiem zaoszczędzeniu czasu.

Na szosie samochód „Ro-Railer" różni się prawie od zwykłych pojazdów mechanicznych. Jego motor, rozwijający maksymalną siłę 120 koni, zaopatrzony jest w szereg przyrządów dodatkowych, pozwalających na zwiększenie szybkości w razie przebycia dłuższej przestrzeni na torze kolejowym. [illegible] podwójne, są założone

na zwykłych osiach.

Gdy „Ro-Railer" jedzie szosą, „koła kolejowe" mające mniejszą średnicę [illegible] dotykają ziemi. Gdy natomiast [illegible] po szynach, drugie, zaopatrzone w [illegible]ny, a wystające poza szyny koła [illegible] podnoszą się i przymocowują [illegible]nym przyrządem do dolnej części [illegible]wozia.

W próbnych doświadczeniach [illegible] odbyły się w tych dniach — jak [illegible] londyński „Times" w okolicy [illegible] — samochód „Rio-Railer" osiągnął [illegible]kość 80 kilometrów na godzinę.

Wesoły hipopotam.

Kto zabił nieszkodliwe zwierzę?

Południowo - afrykańskie gazety [illegible]święcają pośmiertne wzmianki [illegible]nemu w tych stronach „Hubertowi [illegible]po", t. j. hipopotamowi, który w [illegible] 1928 przywędrował z kraju zulu[illegible] od tej pory prowadził koczowniczy [illegible]cie na wybrzeżu Natalu, czczony [illegible] krajowców jak bóstwo.

W tych dniach ku ich przerażeniu [illegible] nieutulonej rozpaczy wyciągnięto [illegible] rzeki Kaiskana „święte" zwłoki „[illegible]ta" i skonstatowano, że jakiś świ[illegible]ca wpakował mu

dwie kule w czoło

powyżej oczu.

Winowajcy dotychczas nie [illegible]no, nie jest to w każdym razie [illegible]wiec.

Do olbrzymiego cielska wprzę[illegible] siano 18 wołów, by je wyciągnąć [illegible] O trupa jego walczy kilku dyrektorów afrykańskich muzeów, Hubert Hi[illegible]wiem jest nietylko wspaniałym [illegible] swego gatunku ale słynnym ze [illegible] rozmaitych epizodów i awantur.

Jedną z najweselszych jego [illegible] była eskapada do portu St. John, [illegible] najwyższym popłochu uciekło [illegible] nim kąpiące się naówczas całe stado [illegible]ców miejskich i wiało przez ulice [illegible]sta w większej jeszcze nagości, [illegible] rażenie, w jakie je wtrącił niespodziewany widok olbrzymiej i groźnej samicy bestji.

Miejscowe władze angielskie, [illegible]ły wszystko, by jaknajdłużej utrzymać przy życiu tego

wędrownego hipopotama

nie przeszkodziło to jednak jakiemu Europejczykowi do zamordowania [illegible]czem pięknego i w gruncie rzeczy [illegible] szkodliwego zwierzęcia.

Już po śmierci swej Hubert [illegible] wypłatał figla wszystkim swym [illegible]lom i sympatykom — okazało się [illegible]wiem, że jest płci żeńskiej i że z [illegible]wodu nosił przez całe swe życie [illegible]kowo imię Huberta.

Kapelusz z prasowanego betonu

waży tylko 4000 kilogramów

Weterani włoskich strzelców [illegible]skich na każdym ze swych dorocznych zjazdów wprowadzają jakąś orygi[illegible] atrakcję, uświetniającą tradycyjne [illegible] tych razach uroczysty pochód.

Przed kilku laty na zlocie ich, [illegible] się odbył w Rzymie, niesiono w [illegible] pochodu

olbrzymi but górski,

który wznosi się wysoko ponad [illegible]mi uczestników tej uroczystości.

W roku bieżącym, jako miejsce [illegible]du obrana została Genuea, której [illegible]kańcy z niekłamanym podziwem [illegible]glądali się strzeleckiemu kapeluszowi [illegible]ważącemu ni mniej ni więcej 4 [illegible] kilogramów.

Kapelusz ten sporządzony z [illegible] południowych kamieniołomów z [illegible]wanego betonu i przytransportowany [illegible] do Genui specjalny wagon kolejowy. [illegible] zwykły ten kapelusz pozostanie [illegible]wsze w tem mieście i zostanie [illegible] jako ozdoba jakiegoś publicznego [illegible]czy ogrodu.

„FERAJNA".

Rżnie harmonja, rżnie od ucha
gną się w tańcu pary
tańczy Mania Linotypek
i Kalander stary.

Hulaj dusza bez kontusza —
Ludek nie bogaty...
Powiewają w takt melodji
czerwone krawaty.

Na murawie tan najlepszy,
ptyną dźwięki chwackie,
Antoś siadł na łęku brzozy
rżnie tango pijackie.

Rej w zabawie wodzi gibka
Mania — bałamutka,
lepsza kiszka od łososia,
od koniaku wódka.

Hulaj dusza, piekła niema!
Niech się martwi warjat...
Gdy na niebie gwiazdka błyśnie —
Pełny komisarjat!...

Rom.

Automaty telefoniczne nie zastąpią człowieka.

W Anglji, gdzie niedawno wprowadzono automatyczne aparaty telefoniczne, automaty te nie cieszą się popularnością wśród abonentów.

Na ogólnym zjeździe pracowników pocztowych, który odbył się onegdaj w Londynie, stwierdzono, że uzyskanie połączenia drogą automatyczną

trwa dłużej,

niż dawnym sposobem, za pośrednictwem telefonistki.

Przytem pomyłki zdarzają się o wiele częściej, gdyż publiczność jest naogół nieuważna i niecierpliwa.

W miastach jak Manczester, London Newcastle, zaprowadzenie automatów pozbawiło pracy setki kobiet, a nie zadowoliło wcale publiczności która skarży się ustawicznie na złe funkcjonowanie tego urządzenia.

W rezultacie w Ameryce np., gdzie oddawna czynne są aparaty automatyczne, myślą o przywróceniu dawnego systemu.

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

„OLLA" PREZERWATYWY

Nie dajcie się na nie innego rzekomo równie dobrego namówić

„OLLA"

to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

Także antyseptycznie spreparowane

Podsłuchane.

NIESPODZIANKA.

Matka: — Nie wiedziałam, że Jerzy zaręczy się z tobą podczas wycieczki.

Córka: — On sam o tem nie wiedział! To była moja niespodzianka dla niego.

Promienie Roentgena

JAKO ŚRODEK PRZECIWKO BEZSENNOŚCI

Ciekawe eksperymenty lekarskie.

Gibraltar, w maju

Gibraltar (po arabsku Dżebel al Tarik, w starożytności Mons Calpe) jest kluczem do morza Śródziemnego. Z wysokiej tej fortecy na skale czujna załoga wojskowa imperjum brytyjskiego kontroluje bacznie ruch okrętów w cieśninie Gibraltarskiej, która w najwęższem swem miejscu — pomiędzy Punta Ciris i Tarifa ma

zaledwie 14 kilometrów.

Przejazd każdego okrętu zostaje pilnie notowany dla doniesienia o tem „Foreign Office" (ministerstwu spraw zagranicznych w Anglji).

Już w starożytności dawnym Grekom, Rzymianom i Fenicjanom znane były „Słupy Herkulesa", (skały Gibraltaru), które uważali za „koniec ziemi", nie starając się stąd o poznanie dalszych wód obszernego Atlantyku.

Naturalne fortyfikacje, stworzone z potężnych skał granitowych służyły już Tarik'owi ben Zaid jako punkt zborny dla jego hord arabskich i podstawę wojskową, gdy w roku 711 po N. Chr. zajął Andaluzję swemi wojskami, poddając ją wszystkim okropnościom wojny rasowej i religijnej, po której Arabowie

na sześć stuleci blisko

utwierdzić się mogli w Hiszpanji.

Dopiero w roku 1309 udało się Ferdynandowi IV odzyskać potężną skałę, która powinna była powstrzymać napływ wojsk afrykańskich. Jednak z powodu niedostatecznej oceny jej znaczenia już w roku 1333 ponownie przeszła w obce ręce, tym razem Mohameda IV, który zawładnął nią dla państwa Osmańskiego.

Dopiero w roku 1462 Gibraltar przeszedł na własność Hiszpanji i pozostał w jej rękach do roku 1704, gdy podczas wojny zjednoczona flota holendersko-angielska zdobyła ten tak ważny punkt, siłą torując sobie drogę do morza Śródziemnego.

Bez wielkiego oporu zatknięto flagę angielską na skale czterystu dwudziestu pięciu metr. wysokości i od owej chwili Gibraltar stał się ważną i pilnie strzeżoną angielską bazą wojenną.

Dumni mieszkańcy Gibraltaru, dotknięci w swych narodowych uczuciach, tłumnie opuścili okupowane miasto na skale, które tak często zmieniało swych właścicieli, i w odległości sześciu mil od Gibraltaru — na ziemi hiszpańskiej —

założyli miasto San Roque,

z którego codziennie wędrują do Gibraltaru po zarobki.

Nie ulega wątpliwości, że Gibraltar jeszcze kilka dziesiątków lat temu odgrywał ważną rolę, jako fort, zamykający dostęp do morza Śródziemnego. Dziś jednak w naszej dobie nowoczesnej sztuki wojennej z wielkiemi zdobyczami techniki, jak pomysłowe samoloty wojenne, gazy trujące i liczne inne środki pomocnicze, gdy wojna powietrzna w ciągu krótkich chwil

zniszczyć może nawet Gibraltar,

równając jego skały z ziemią, granitowa naturalna forteca straciła swoje dawne, dominujące znaczenie pomimo groźnego wyglądu swej olbrzymiej skały.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.